ROK XIV. Nr. 164 (4126) WILNO, czwartek 17 czerwca 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Znamienna uchwała w sprawie narodowościowej

Trudno było przypuszczać, że dyskusja w Sejmie nad poprawkami Senatu do projektu ustawy o Funduszu Kultury Narodowej im. Marsz. J. Piłsudskiego — weźmie taki obrót, jaki wzięła i, że stanie się okazją do wypowiedzenia głębokich, programowych postulatów naszej polityki narodowościowej. (Sprawozdanie z ple Sejmu na str. 2-ej).

Jak można wnosić ze sprawozdania z wczorajszych obrad plenum Sejmu punktem kulminacyjnym całej dyskusji w tej sprawie było przemówienie generała Żeligowskiego i ono zdecydowało o decyzji większości sejmowej.

Ponieważ referentką z ramienia Komisji Sejmowej była posłanka Pełczyńska bez przesady i samochwalstwa możemy powiedzieć, że posłowie ziemi wileńskiej odegrywają rolę specjalistów od spraw narowościowych, że ich głos tam najwięcej waży. — (Oba przemówienia podajemy in extenso w-g wersji Pata).

Ale to tylko dygresja. W danym wypadku sprawa Funduszu Kultury Narodowej odegrała rolę okoliczności, rolę bodźca do wypowiedzi na tematy polityki narodowościowej.

Nie wdajemy się w szczegóły. Mamy dwa fakty przed sobą:

1. wniosek Komisji Sejmowej o zaznaczenie w ustawie, że Fundusz Kultury Narodowej ma służyć do popierania kultury polskiej i innych narodowości zamieszkałych w państwie polskim nie uzyskał większości,

2. przyczyną, że nie uzyskał większości jest to, co podniosł w swym przemówieniu gen. Żeligowski, a mianowicie brak rozgraniczenia pomiędzy żydami o mniejszościami słowiańskiego pochodzenia, rusinami wszelkiego typu.

Ze względów formalnych rozgraniczenia tego w formie poprawki do projektu już nie było można wprowadzić i dlatego i gen. Żeligowski i większość sejmowa głosowali przeciw.

Głosowanie przeciw nie wynikało z chęci umniejszenia praw innych narodowości autochtonicznych o kulturach pokrewnych kulturze polskiej i wywodzących się z niej jak ze wspólnego pnia. Bynajmniej! Chodziło tylko o podkreślenie, że polska polityka narodowościowa nie może stosować jednakowego szablonu do Żydów, Białorusinów i Ukraińców.

Wyodrębnienie Żydów w osobną grupę z pośród innych obiektów polskiej polityki narodowościowej nie jest nowością samo przez się, jest natomiast nowością jako wyraz opinii większości sejmowej.

Większość, która taką zasadę przyjmuje, opowiada się tym samym za deklaracją płk. Koca, bo przecież odgraniczenie Żydów od innych grup narodowościowych stanowi moment najważniejszy w punkcie dziewiątym deklaracji (pośw. zag. narod.).

Wczorajsza uchwała Sejmu jest więc pośrednio triumfem idei Obozu Zjednoczenia Narodowego w Sejmie.

W obu zasadniczych przemówieniach i p. posł. Pełczyńskiej i gen. Żeligowskiego zaznaczyła się podobnie silna doza sympatii w stosunku do Białorusinów i Ukraińców. Posł. Pełczyńska mówiła ogólnikowo o mniejszościach, ale sam fakt, że wspominała ś. p. Hołówkę dostatecznie świadczy kogo miała na myśli. Gen. Żeligowski otwarcie mówił o Rusinach wszelkiego typu, o ludności pochodzenia słowiańskiego, która mieszka w Polsce i której kulturalne odrębności nie są Polsce obce.

Rozbieżności pomiędzy przemówieniami obojga ograniczyły się do strony formalnej, do terminologii, do taktyki.

Strategia była ta sama. Po wyjaśnieniu i przesądzeniu przez większość sejmową właściwie nie poprawki Senatu do projektu ustawy i t. d. — ale odrębnego traktowania sprawy żydowskiej, stosunek do mniejszości narodowych w Polsce może tylko ulec zmianie na lepsze.

Kultura żydowska nie potrzebuje od Polaków poparcia, bo zresztą nawet nie umielibyśmy tego poparcia odpowiednio okazać. Za mało kulturę żydowską na to znamy, za nadto jest nam obca.

Natomiast Fundusz Kultury Narodowej im. Marsz. Piłsudskiego w Polsce nawet bez szczególnego zaznaczenia w ustawie będzie miał prawo i obowiązek zawsze udzielić pomocy jednostkom wyrosłym na podłożu kulturalnym ruskim (białoruskim i ukraińskim), o ile nie będą one uzupełniały braków swego rodzimego kulturalnego podłoża naleciałościami ze wschodu, z Moskwy, a zechcą sięgnąć do najbliższego sobie pod każdym względem skarbca kultury polskiej.

Nie powinniśmy umniejszać własnej roli kulturalnej na wschodzie Europy. Mamy prawo i powinniśmy uznać zarówno młodą kulturę ukraińską, jak białoruską za twory całkowicie nam bliskie i pokrewne.

Można by było rozmaicie rozumieć uchwały wczorajszego Sejmu w sprawie Funduszu Kultury Narodowej gdyby nie to, że tak wybitną rolę w powzięciu uchwały odegrał gen. Żeligowski.

Jego osoba daje gwarancję, że intencją uchwalających było nie odcięcie się od mniejszości autochtonicznych naszej ziemi a odwrotnie podkreślenie ich bliskiego związku z wspólną macierzą i z kulturą zachodnią. To podkreślenie gen. Żeligowski osiągnął przez odrębne potraktowanie ich od Żydów.

Na tym polega moim zdaniem wielka doniosłość wczorajszej uchwały sejmowej.

Piotr Lemiesz.

Na miejsce Gamarnika

MOSKWA (Pat). Na miejsce Gamarnika, który 31 maja popełnił samobójstwo, w związku ze sprawą Tuchaczewskiego i 7 generałów, został mianowany naczelnik urzędu politycznego czerwonej armii komisarz 2-giej rangi Piotr Smirnow, który dotąd zajmował stanowisko naczelnika urzędu politycznego w Leningradzkim Okręgu Wojennym.

„Czystka" w Z.S.R.R.

MOSKWA (Pat). Zastępca naczelnika głównego urzędu statystyki gospodarki narodowej w Gospłanie Z. S. R. R. STRUMILIN zwolniony został z zajmowanego stanowiska, nie otrzymując żadnej nowej nominacji.

Zaznaczyć należy, że zwolnienie kogoś z zajmowanego stanowiska bez nowego przydziału, prowadzi ostatnio, w większości wypadków, do więzienia. Na miejsce Strumilina mianowany został Caguria.

Nazwisko Strumilin jest pseudonimem Stanisława Strumiłło-Pietraszkiewicza, urodzonego w 1877 r. Strumilin jest ekonomistą-statystykiem Od roku 1899 był członkiem rosyjskiej socjal-demokracji. a od roku 1923 członkiem W. K. P. (b).

RUGI W ORGANIZACJACH PŁN. KAUKAZU.

MOSKWA (Pat). Na plenum krajowego komitetu komsomołów, (obecnie kraj Organikidzewski) stwierdzono, że w organizacji komsomolskiej działały, według oficjalnej nomenklatury elementy burżuazyjno-nacjonalistyczne i kontrrewolucyjno-nacjonalistyczne, niejaki Akiezew, Kandanow i Piwowarow.

Plenum postanowiło usunąć redaktora gazety „Mołodoj Leniniec" Riabczenko, naczelnika wydziału młodzieży robotniczej w komitecie krajowym Barwina i sekretarza krajowego komitetu komsomołu — Litowskiego, wykluczyć ze składu biura komitetu Łogaczewa oraz przewodniczącego rady krajowej Ossoawiachima, który utrzymywał stosunki z elementami antysowieckimi.

Rząd francuski otrzymał pełnomocnictwa finansowe

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa komunikuje, że po niemal całonocnych obradach, które rozpoczęły się o godzinie 24,15 Izba Deputowanych uchwaliła pełnomocnictwa dla rządu w sprawach finansowych 346 głosami przeciwko 247.

Szef sztabu Rzeszy w Paryżu

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi: szef sztabu generalnego gen. art. Beck udał się dziś w charakterze prywatnym na wystawę światową do Paryża, przy tej okazji złoży on wizytę szefowi francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin.

Jak donoszą ze źródeł nieoficjalnych. doniesienia zagraniczne, jakoby gen. Beck miał z Francji udać się do Anglii nie odpowiadają rzeczywistości.

Uciekinierzy z Bilbao

BAIONNA (Pat). W ciągu ostatnich dwóch dni z małego portu Castro Urdiales, położonego w zatoce Biskajskiej na północno-zachód od Bilbao odpłynęło do Bajonny szereg statków z dalszym kontyngentem uciekinierów. Wśród uchodźców tych znajdowały się też siostry premiera rządu baskijskiego Aguirre.

SAN SEBASTIAN (Pat). Oddziały powstańcze kontynuowały dzisiaj natarcie na całym froncie Bilbao. Przed południem zostały zdobyte pozycje na Santa Izabel. górujące nad wiodącymi do Bilbao drogami oraz nad zachodnim brzegiem rzeki Nervion, gdzie wszystkie wyniosłości znajdują się pod obstrzałem powstańczej artylerii.

Na drodze z San Sebastian wojska powstańcze oddalone są tylko o 7 km. od Bilbao.

Od strony Gadalcano natarcie powstańcze postępuje w kierunku północno-wschodnim. Wzięto tam do niewoli batalion wojsk rządowych. — Prócz tego setki milicjantów rządowych dezerteruje do powstańców, przynosząc wiadomości o zaostrzeniu się tarć między baskijskimi separatystami i skrajną lewicą, pragnącą na lić Bilbao przed opanowaniem przez powstańców.

TYLKO JEDNA DROGA UCIECZKI.

DERIO (Pat). Korespondent Havasa podaje, iż samolot powstańczy zrzucił bomby na statek „Las Arenas", czyniąc go niezdatnym do użytku. Rządowcom pozostaje do cofania się tylko jeden most kolejowy do Desario. Krąży pogłoska iż sami Baskowie most ten wysadzili w powietrze.

Niemcy i Włochy wróciły do kontroli wybrzeży

LONDYN (Pat). Ambasady niemiecka i włoska w Londynie ogłosiły dzisiaj po południu wspólny komunikat. treści następującej: „Ambasadorowie Niemiec i Włoch powiadomili dzisiaj przewodniczącego Komitetu Nieinterwencji, że w rezultacie porozumienia. osiągniętego w sobotę 12 czerwca, pomiędzy 4 mocarstwami morskimi, odpowiedzialnymi za kontrolę morską, rządy niemiecki i włoski postanowiły powrócić do współdziałania w komitecie nieinterwencji i wziąć ponownie czynny udział w patrolowaniu na wodach hiszpańskich".

P. Prezydent wyjechał do Wisły

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent R. P. wyjechał dziś wieczorem do Wisły.

Prezydent Starzyński podaje do sądu Wład. Studnickiego

WARSZAWA (Pat). W związku z oszczerczą kampanią, prowadzoną ostatnio przeciwko prezydentowi stolicy Starzyńskiemu, prezydent m. stoł. Warszawy występuje na drogę sądową przeciwko autorom artykułów zniesławiających i wydawnictwom, w szczególności zaś przeciwko Władysławowi Studnickiemu, dziennikowi A. B. C. i innym.

Konferencje 3-ch państw bałtyckich zwołuje Litwa na 25 bm

TYLŻA, (PAT). — Z Kowna donoszą: rząd litewski zaproponował rządom łotewskiemu i estońskiemu zwołanie na 28 bm. do Kowna konferencji ministrów spr. zagr. trzech państw bałtyckich. Głównym tematem konferencji, jak podaje praca, ma być omówienie ostatnich wizyt lorda Plymoutha, szwedzkiego ministra Sandlera oraz rezultatów pobytu w Moskwie łotewskiego min. Muntersa.

Krewny Woldemarasa oskarżony o szpiegostwo

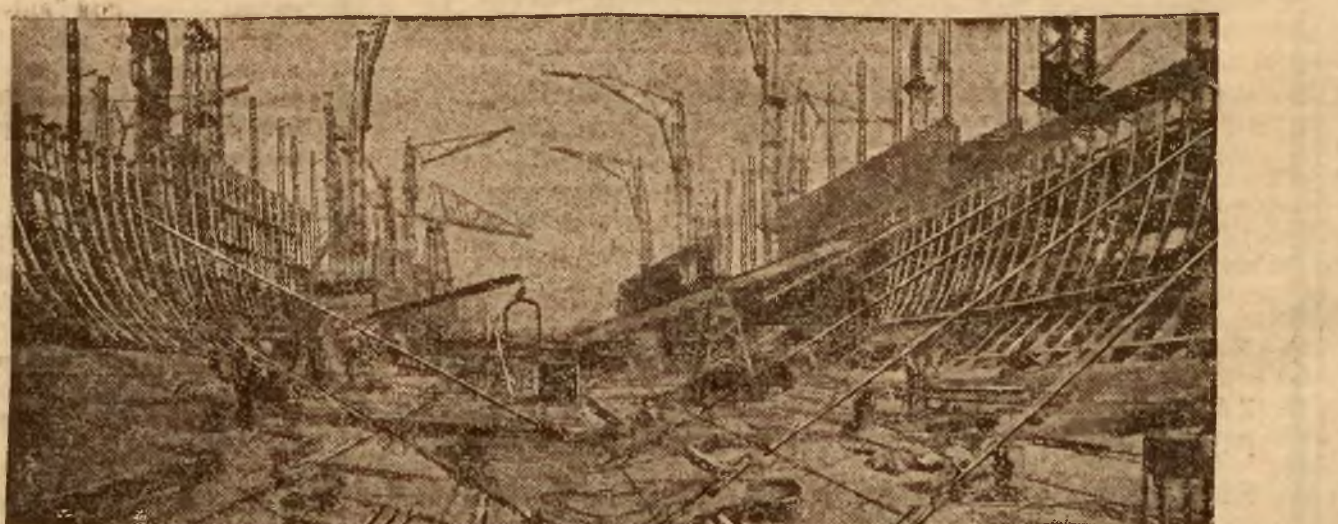
TYLŻA, (PAT). — Nazwisko b. premiera litewskiego Woldemarasa pojawiło się znów na szpaltach dzienników litewskich w związku z postawieniem w stan oskarżenia jego pasierba Stasinasa za uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych.

Łącznie ze Stasinasem pociągnięto do odpowiedzialności czterech jego współpracowników. Sprawa ta ze względu na osobę Woldemarasa budzi w Litwie duże zainteresowanie.

Tylko Finlandja

WASZYNGTON, (PAT). W związku z przypadającą 15 czerwca datą płatności długów wojennych, jedynie Finlandia uiściła przypadającą ratę.

Większy niż „Queen Mary"...



Połączone towarzystwo okrętowe Cunard-White Star-Line w stoczniach Clydebank buduje nowy olbrzymi transoceaniczny Queen Elizabeth", największy okręt pasażerski na świecie, o wyporności 90.000 tonn, który o 10.000 tonn będzie przewyższał słynne transatlantyki „Quenn Mary" i „Normandie". Na zdjęciu — fragment robót przy budowie „Queen Elizabeth".

Kronika telegraficzna

— Królowa bułgarska powiła syna - następcę tronu. Królowa i królewicz znajdują się w najlepszym zdrowiu.

— Morderca obojga młodzieńców — student Constantinescu został napadnięt przez publiczność w Czerniowcach w czasie przeprowadzania go z aresztu na przesłuchanie do sądu i bardzo dotkliwie pobity.

Nowe ustawy w Sejmie

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu. w obradach wzięli udział członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego rozpatrywane były poprawki Senatu do projektu ustawy o likwidacji mienia opuszczonego.

W głosowaniu poprawki przyjęto.

POS. PEŁCZYŃSKA

referowała zmiany Senatu do ustawy **o Funduszu Kultury Narodowej J. Piłsudskiego.** Senat przyjął szereg poprawek, z których niektóre komisja proponuje przyjąć, a niektóre odrzucić. Nie zgadza się komisja na odmienne brzmienie art. 3 i skreślenie art. 4. Odrzucić należy nowe brzmienie art. 6 o subwencjach, gdyż postanowienia te mieszczą się już w ustawie. Przyjmuje się powołanie marszałków obu izb oraz ministra WR i OP do składu członków kuratorium z urzędu, natomiast odrzuca się nowy artykuł o składzie rady.

Wracając do art. 3 i 4 sprawozdawczyni zwraca się szczególnie przeciw skreśleniu ostatniego zdania art. 4, które uwzględnia potrzeby innych narodowości, wchodzących w skład państwa polskiego. Polska jest bastionem kultury zachodniej, o który rozbijają się fale, płynące ze wschodu.

Budowaliśmy naszą kulturę na zasadzie harmonijnego zespolenia naszej kultury z elementami kultury innych narodowości, mieszkających na ziemiach Rzeczypospolitej. Ilekroć pomijaliśmy tę zasadę, ponosiliśmy klęskę. Ustawa o funduszu kultury jest zbudowana na szereg lat, a nie pod znakiem jednego roku budżetowego, kiedy to jeden milion złotych z trudem wystarcza na opędzenie niezbędnych potrzeb. Niech uchwalenie ustawy w brzmieniu sejmowym będzie wyrazem szczerej troski o utrzymanie stałego przymierza z bratnimi narodami, mieszkającymi w obrębie państwa polskiego, które chcą wraz z nami budować kulturę zachodnią. Wierzę, że ten Sejm, w którym żyje duch Tadeusza Hołówki, będzie głosował przeciw poprawce Senatu (oklaski).

POS. ŻELIGOWSKI

wskazuje, że w roku 1928 z inicjatywy Marszałka Piłsudskiego był utworzony Fundusz Kultury Narodowej, który miał ściśle określone zadanie popierania polskiej nauki i sztuki. Taka jest geneza Funduszu i nie budziło to żadnej wątpliwości. W ciągu 9 lat Fundusz nigdy nie odmawiał wsparcia innym narodowościom w Polsce. Obecnie rząd wnosi nową ustawę o nazwaniu Funduszu imieniem Marszałka Piłsudskiego. Sejm wniósł poprawkę, ażeby dodać tam gdzie się mówi o zadaniach Funduszu także inne narodowości.

Proszę mi wybaczyć, że mówię o tak drażliwej kwestii, jaką jest kultura narodowa, będę się posługiwał językiem prymitywnym, żołnierskim. My, Polacy, bronimy swojej kultury i mamy do tego prawo, gdyż jesteśmy gospodarzami państwa i myśmy to państwo zbudowali.

Jak mamy się ustosunkować do innych narodowości i na tym terenie?

Tutaj musi nastąpić pewne

ROZGRANICZENIE

Jeśli chodzi o narodowości słowiańskie, czy one nazywają się Małorusinami czy Białorusinami, czy Ukraińcami, to, owszem, jestem za tym, żeby ich kulturę popierać. Nie wystarczą nam **codzienne spory i drobne sprawy, nie powinniśmy tracić z oczu wielkiej linii historycznej, która ciągnie się na tym terenie od tysiącleci. Teraźniejszy okres dziejowy jeszcze nie jest zakończony i może koleje tak się potoczą, że Polska będzie widziała swych przyjaciół w Słowianach, mieszkających na wschodzie, a tak samo Ukraińcy będą mieli tylko jednego przyjaciela — Polskę.**

Druga sprawa to

KWESTIA ŻYDOWSKA.

Wadą tej poprawki, której broniła p. Pełczyńska jest to, że nie rozgranicza ona tych dwóch spraw. Chcę mówić z całą powagą i bez małostkowości o kwestii żydowskiej. Jeżeli mówią mi, że jeszcze mamy dalej popierać kulturę żydowską, to wzbudza to we mnie protest. Nie tylko dlatego, że naród żydowski ma już wielką kulturę, często daleko większą niż na za ludność wiejska, nie tylko dlatego, że Żydzi skupili w swych rękach na całym świecie największe kapitały, nie tylko dlatego, że mają oni taką spójnię narodową, jakiej może nie ma żaden inny naród, ale szczególnie dlatego, że zmusili oni przez pracę swojej myśli inne narody, żeby uznały ją za myśl swoją. **Żydzi bardzo mało przyczynili się do powstania naszego państwa.**

Wszystko się zmienia, tylko nie zmienia się psychika narodów. Narodowości słowiańskie różnią się w wielu rzeczach, ale daleko więcej praw łączy je sobą. Natomiast Żydzi mają inną psychologię, być może nawet że wyższą i z pewnością, **gdybym był Żydem, tobym tak samo postępował jak wszyscy Żydzi.** Nie chcę tu wypowiadać żadnych złośliwości, chcę mówić tylko o faktach. Powtarzam że **nie mogę zgodzić się, ażeby działalność Funduszu Kultury Narodowej była stosowana także do narodowości żydowskiej.**

Jest taka

ANEGDOTA,

że gdy do pewnego dygnitarza rosyjskiego zwrócił się cesarz z zapytaniem co może dla niego zrobić, to ten odpowiedział: proszę mnie zrobić Niemcem. Było to w okresie, kiedy Niemcy mieli wielki wpływ w Rosji. To by można zastosować i u nas i 80 proc. Polaków mogłoby powiedzieć: chcielibyśmy mieć takie prawa, jakie mają Żydzi w Polsce.

TRZEBA ZDECYDOWANEJ POLITYKI.

Nie mamy określonej polityki wobec narodowości słowiańskich i wobec Żydów: do pierwszych stosujemy niepotrzebne rygory, a drudzy zapanowali nad całym życiem naszym państwowym i kulturalnym. — Tylko idea słowiańska może dla Polski stworzyć szerokie horyzonty. Zaś polityka żydowska powinna polegać na tym — żal mi, że muszę to powiedzieć — że Żydzi muszą opuścić Polskę. Tego wymaga interes obu narodów. Musimy wyłonić władze emigracyjne, stworzyć specjalny fundusz, można się opodatkować na to aby nie zdrowa atmosfera, jaka wytworzyła się w naszym państwie, zamieniła się na wielki plan, godny obu narodów.

Nie mogąc na zasadzie regulaminu wnieść poprawki „dla wszystkich narodowości słowiańskich" — będę głosował przeciw poprawce p. Pełczyńskiej.

POS. SOMMERSTEIN,

nawiązując do wywodów posła Żeligowskiego, protestuje przeciwko dyskryminacji obywateli w państwie według wyznania i narodowości, oraz przeciw tendencjom odmiennego traktowania ich zależnie od narodowości, do jakiej należą.

Jeśli p. gen. Żeligowski mówi, że jedynym wyjściem dla rozwiązania kwestii żydowskiej jest emigracja Żydów, to twierdzę, że to się wiąże z kulturą i że jest tak olbrzymia dysproporcja być na szczytach kultury, a jednocześnie mówić o emigracji trzech i pół milionowej masy obywateli, że nie potrzebuję jej chyba obszerniej udawadniać.

W konkluzji mówca wypowiedział się stanowczo przeciwko stanowisku pos. Żeligowskiego.

W głosowaniu Sejm **przyjął wszystkie poprawki Senatu,** te które komisja sejmowa uchwaliła przyjąć i te, które proponowała odrzucić. Przyjęta więc została poprawka Senatu, która była przedmiotem dzisiejszej dyskusji i na mocy której zostaje skreślony art. 4 K., mówiący o uwzględnieniu potrzeb kulturalnych narodowości, wchodzących w skład Rzeczypospolitej.

POS. MADEYSKI

referował zmiany Senatu do ustawy o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość. Komisja sejmowa wypowiedziała się za przyjęciem wszystkich zmian Senatu z wyjątkiem dotyczącej art. 5.

W głosowaniu izba przyjęła zmiany Senatu w myśl wniosków komisji. Co do zmiany odnośnie art. 5, to za jej odrzuceniem wypowiedziało się 49 posłów, zaś za przyjęciem 36 posłów. Zmiana więc została odrzucona.

Z kolei dłuższy referat o noweli do ustawy o szkołach akademickich wygłosił

POS. DROZD-GIERYMSKI.

Podkreślił on, że po 4-letnim trwaniu ustawy nie można powiedzieć, żeby zdała ona egzamin życiowy. W art. 3 dawnej ustawy wprowadza się dwie ważne zmiany. Oto tworzenie nowych wydziałów oraz zwijanie istniejących może się odbyć tylko na drodze ustawodawczej, a nie przez rozporządzenie rady ministrów, oraz katedra obsadzona może być zwinięta jedynie na wniosek rady wydziałowej.

Po scharakteryzowaniu dalszych zmian referent oświadczył, że jednak wszystkie poprawki, wprowadzone przez nowele, nie uzdrowią odrazu stosunków na wyższych uczelniach. Jako dalszy etap w kierunku tej porawy, wydaje się mówcy konieczne:

1) zmiana rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich, a szczególnie ordynacji wyborczej do tych stowarzyszeń,

2) zmiana przepisów o funduszu opłat studentów oraz

3) zmiana przepisów o udzielaniu pomocy studentom.

Następnie mówca charakteryzuje zmiany, wprowadzone przez komisję oświatową do projektu rządowego ustawy, dotyczące art. 3, 11, 40 oraz postępowania dyscyplinarnego. Co do wniosków mniejszości, to mówca ustosunkowuje się do wszystkich negatywnie.

W głosowaniu Sejm uchwalił projekt ustawy w brzmieniu komisyjnym w drugim i trzecim czytaniu. Poprawki mniejszości i rezolucja p. Tarnowskego upadły.

Jako ostatni punkt porządku dziennego rozpatrywany był projekt ustawy o Polskiej Akademii Literatury.

Sprawozdawca **pos. Pochmarski** kończąc referat oświadcza, że przychodzi z wnioskiem pozytywnym o nadanie osobowości prawnej P. A. L. i oparcie jej na dotychczasowym statucie z tem, że może on być zmieniany do chwili, gdy sprawa ta dojrzeje, gdy ustawodawca w porozumieniu i z P. A. L. i z całym światem literackim będzie mógł przyjść z należycie ugruntowanym projektem na temat organizacii kultury duchowej w Polsce.

W dalszej debacie na nowelą do ustawy o szkołach akademickich głos zabrał p. minister oświaty prof. W. Świętosławski wygłaszając dłuższe przemówienie o potrzebie konsolidacji w społeczeństwie.

Po przemówieniu p. ministra zabrał głos **pos. Tarnowski**, który występował w obronie swoich poprawek, zgłoszonych jako wnioski mniejszości.

Projekt ustawy został przyjęty w 2 i 3 czytaniu.

Na tym porządek dzienny wyczerpano.

Obecny na posiedzeniu sen. Wacław Sieroszewski wyraził posłom po zamknięciu posiedzenia podziękowane w imieniu Polskiej Akademii Literatury za uchwalenie projektu ustawy o Polskiej Akademii Literatury.

P. Marszałkowa Piłsudska w Wilnie

W dniu 15 bm. pociągiem popołudniowym przybyła do Wilna p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córką Jadwigą. Pani Marszałkowa z dworca odjechała do Pikieliszek.

B. nasz gość w Krynicy

AMSTERDAM, (PAT). — Księżna następczyni tronu Juliana oczekuje w najbliższym czasie potomka. Oświadczyła to wczoraj przez radio, oznajmiając, że „z racji szczęśliwych powodów natury zdrowotnej" będzie się musiała powstrzymać od udziału w obchodach i uroczystościach publicznych.

Doboszyński przed sądem

Zeznania świadków

KRAKÓW, (PA). — W dniu wczorajszym zeznaje komisarz policji Królikiewicz, który brał udział w akcji pościgowej za bandą Doboszyńskiego. Świadek opisuje szczegółowo przebieg pościgu. Według zeznań przez niego złożonych wynika, iż gdy zbliżał się do lasu porębiańskiego usłyszał z daleka strzały. — Gdy ujrzał grupę cywilów, strzelających w kierunku Myślenic, rozwinął tyralierę, kierując ją w stronę polanki, na której ugrupowali się dywersanci, mając zamiar zaskoczyć ich z boku.

Gdy przybliżył się do polanki na odległość około 150 m. posypały się od strony dywersantów na oddział jego strzały. Wówczas jego ludzie oddali kilka strzałów. Dywersanci poczęli uciekać tak, że gdy przybył tam i kazał przeszukać polankę, złapano tylko 2-ch dywersantów. Był to Wątor, który leżał w koniczynie z rewolwerem w ręku i Wiazło, przy którym znaleziono karabin.

Na pytania prokuratora świadek stwierdza kategorycznie, że pierwsze strzały padły do niego z oddziału Doboszyńskiego.

Następnie na szereg pytań obrony świadek wyjaśnia, że strzały, jakie padły ze strony jego oddziału, padły na postrach, gdyż nie leżało w jego intencji zabijanie dywersantów, poza tym obawiał się, że na skutek jego strzałów mogliby ucierpieć ludzie zamieszkali w chatach znajdujących się na linii strzałów. Pod koniec zeznań Doboszyński zadaje świadkowi szereg pytań dotyczących przebiegu strzelaniny.

Następnie św. Kuziel odpowiada na szereg pytań prokuratora, który dąży do wyjaśnienia, jakie nasilenie akcji komunistycznej miało miejsce na terenie pow. krakowskiego i myślenickiego. Świadek kom. Kuziel stwierdza, że po zlikwidowaniu akcji komunistycznej w Libertowie w r. 1934 na ogół większego nasilenia komunistycznego nie było ani w Skawinie ani w Rybnej i Brzegach.

Następnie zeznawał świadek Orlicki, zastępca komendanta posterunku w Myślenicach, zaprzysiężony, na ogół zeznania jego nie wnoszą nowych szczegółów.

Po przerwie zeznają w dalszym ciągu świadkowie oskarżenia.

Jako pierwszy zeznaje Teofil Matuszkiewicz, przodownik straży granicznej w Jabłonce, który opisuje przebieg akcji pościgowej za Doboszyńskim pod Zubrzycami.

Dalej św. Władysław Święch, strażnik miejski z Myślenic, m. in. potwierdza fakt, iż istotnie rozbrojono go gdy usiłował przedostać się do posterunku P. P. i kazano mu iść z sobą na rynek. Słyszał, jak na rynku Doboszyński mówił: „Co żydowskie niszczyć i palić". Widział jak rozbijano sklepy, słyszał też strzały. — Świadka wypuścił Doboszyński dopiero na drodze za Myślenicami.

W dalszym ciągu zeznaje gospodyni starosty Kunegunda Turek. Opisuje ona napad na mieszkanie starosty, które zostało zniszczone przez dywersantów. Świadek wymienia rzeczy, których brak stwierdziła. Brakowało pugilaresu z pieniędzmi, butów, zegarka. Również zabrano jej zegarek i obrączkę ślubną.

Następnie zeznaje św. Małecki, post. P. P. w Myślenicach. Św. opisuje przebieg napadu na posterunek i stwierdza, że uderzenia, jakie otrzymał od jednego z dywersantów było bardzo silne, a ślady po nim zostały do dzisiaj. Świadek zalał się krwią i przez chwilę nic nie widział. Dalej opowiada o demolowaniu lokalu, o rozbijaniu mebli, maszyny do pisania oraz zagrabieniu broni. Przed odejściem jeden z dywersantów ponownie go uderzył. Na pytanie prokuratora św. oświadcza, iż z jego osobistych rzeczy zabrano mu latarkę, płaszcz i rewolwer.

Po zeznaniach wymienionych świadków przewodniczący odroczył rozprawę do jutra.

HRABIA I ROBOTNIK

Próby organizowania prawicy francuskiej — Partie i ligi — Starzy i młodzi — Umiarkowani i skrajni — Rywalizacja między hr. La Rocque a Doriot'em — Umiarkowany hrabia i faszystowski robotnik — Ofensywa z St. Denis

Paryż, w czerwcu.

Tytuł tej korespondencji przypomina okładki starych romantycznych i melodramatycznych powieści francuskich. Treść jednakowoż jest nawskroś aktualna. Chodzi o zagadnienie zaprzątające znaczną część opinii politycznej we Francji, mogące w pewnym stopniu zaważyć na rozwoju stosunków w tym kraju.

W cieniu rządów Frontu Ludowego prawica francuska pragnie się zaktywizować. Wypróbowana solidarność lewicy nie dająca się skutecznie przełamać mimo wielokrotnych nadziei i zapowiedzi świeci opozycji przykładem nie dającym się jednakowoż w szybkim stopniu zrealizować. Średnie warstwy społeczeństwa francuskiego i „sfery wyższe“, stanowiące platformę działania prawicowej opozycji, w związku ze swoim stanowiskiem społecznym i samodzielnością ekonomiczną nie stanowią dobrego podkładu pod spoistą i udyscyplinowaną organizację. Grup i grupek jest tu co niemiara, rywalizujących ze sobą przywódców, wodzów i kandydatów na dyktatorów cały legion. Nie jest łatwo zostać Hitlerem albo Mussolinim w zgoła odrębnych warunkach od tych, które panują we Włoszech lub Niemczech.

Stare partie i parlamentarne frakcje prawicy straciły zaufanie do siebie, nie cieszą się dostatecznym oddźwiękiem w masach. Wprawdzie w ostatnich czasach lewe skrzydło opozycji pod przywództwem Flandin'a i Paula Reynaud prowadzi energiczniejszą a w każdym razie błyskotliwą opozycję, wiadomo jednak, że politycy z tych grup nie lubią zajmować nieprzejednanego stanowiska, wolą kompromis od walki. Stary, poczciwy Ludwik Marin w czarnym krawacie przewodzący prawicowej federacji republikańskiej lubiany jest przez wszystkich z powodu swej uczciwości i szczerości, uchodzi jednak raczej za zrzędzącego dziadka niż za groźnego przeciwnika politycznego.

W takich warunkach w kołach prawicy powstała tendencja tworzenia nowych form organizacyjnych bardziej udyscyplinowanych, zmilitaryzowanych, bardziej masowych, przemawiających do uczucia i wyobraźni. Powstają ligi, na których wpływ organizacyj partyjnych w państwach totalnych daje się wyraźnie zaobserwować. Najpotężniejszą z nich była organizacja „Krzyża Ognistego“, byłych kombatantów prawicowych pod przywództwem emerytowanego pułkownika hrabiego de la Rocque. Obok niej istnieje szereg organizacyj mniejszych, jak Solidarność Francuska i inne. Grupa agrarna hrabiego de Halloum używającego pseudonimu Dorgeres, która zresztą przeżyła swój rozłam, ma również charakter przypominający raczej typ ligi niż danego stronnictwa demokratyczno-parlamentarnego.

Zakazy rządowe doprowadziły do pozornego przekształcenia lig w stronnictwa. La Rocque stanął na czele partii społecznej. Lecz pod bokiem wyrasta mu bardzo groźny konkurent, głośny dziś Jaques Doriot, poseł do parlamentu, ongi komunistyczny dziś faszystowski, zlekka filohitlerowski, zawieszony przez rząd mer przedmieścia paryskiego St. Denis. Doriot, jako były robotnik ma bliższy kontakt z masami od ostrożnego i zapiętego na wszystkie guziki sztabowca La Rocque'a. Nie od dziś monarchistyczna „Action Française“ zarzuca hrabiemu-pułkownikowi kunktatorstwo i nadmierną jej zdaniem ostrożność.

Dynamizm stronnictwa ludowego Doriot'a jest większy i stąd Front Ludowy nienawidzi go bardziej niż hrabiego-pułkownika. Doriot w sposób wyraźny pretenduje do stanowiska wodza prawicy francuskiej, a kto wie czy nie dyktatora mającego odegrać rolę „odnowiciela“. Dysponuje coraz to większymi środkami materialnymi i rozszerza zakres swoich inicjatyw. Przystąpił do tworzenia Frontu Wolności, mającego objąć całą opozycję francuską. Ale ośrodek działalności Doriot'a, który zaczął od zwalczania swoich dawnych komunistycznych przyjaciół, przesuwa się coraz bardziej na prawo. Do Frontu Wolności mimo usilnych wezwań zgłosił się jedynie stary Ludwik Marin oraz Dorgeres ze stronnictwa agrarnego. Prawica umiarkowana nie chce słyszeć o skrajnym i ryzykownym jej zdaniem eksperymencie.

Najważniejszym problemem było zachowanie się La Rocque'a, którego Doriot usilnie przynaglał. La Rocque w końcu dał odpowiedź odmowną, oświadczając, że nie chce pogłębiać podziału Francji na dwa zwalczające się zaciekle obozy. La Rocque w ten sposób stanął po środku, osłabił akcję swego robotniczego rywala, a lewica nie kryje swego zadowolenia. Nie udało się osiągnąć celu, którym była solidarność prawicy francuskiej, mimo że La Rocque dla złagodzenia odmowy obiecuje współpracę w kwestiach konkretnych i poparcie przy wyborach. Zdarza się po temu okazja niezadługo w czasie uzupełniających wyborów do rady miejskiej w St. Denis wskutek rezygnacji Doriot'a i jego zwolenników na znak protestu przeciw dekretowi rządu, który mera tego miasta zawiesił w urzędowaniu.

J.

Co zrobi Roosevelt

Nowa polityka gospodarcza na odcinku cen i waluty

Dla bussinesman'a jak i dla szarego człowieka ulicy jest rzeczą oczywistą, że Roosevelt stoi obecnie w przededniu doniosłych zmian swej polityki gospodarczej. — Otoczenie prezydenta nawet temu przekonaniu nie zaprzecza, tym bardziej, że na jednej ze swych tradycyjnych pogawędek z dziennikarzami w Białym Domu Roosevelt naszkicował w bardzo zresztą ogólnym tylko zarysie i z dużą powściągliwością wytyczne swej polityki na najbliższą przyszłość. Prezydent stwierdził, że okres najbliższych lat swej pracy poświęcił na stabilizację cen.

Oświadczenia jego wywołało zrozumiałe zainteresowanie i komentarze, w których przypominano Rooseveltowi, że jest to poniekąd zaprzeczenie wyznawanego dotąd przezeń programu. Jak wiadomo, jeszcze do niedawna był Roosevelt zwolennikiem zwyżkujących cen. Zresztą pod tym hasłem przeprowadzał pierwszą kampanię wyborczą, obiecując farmerom rentowne ceny. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że głosy rolników zadecydowały o jego zwycięstwie wyborczym. Ale z drugiej strony trzeba przyznać, że swym hasłom wyborczym Roosevelt pozostał wierny przez szereg lat. A jest przy tym rzeczą wielce charakterystyczną, że obecnie zamierzona zmiana polityki gospodarczej Roosevelta zaczyna się dokonywać w tym momencie, gdy po raz pierwszy od lat 4 Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych wydał szereg wyroków, uznających za zgodne z konstytucją niektóre pociągnięcia Roosevelta, których konstytucyjność była silnie kwestionowana. Dotychczasowa polityka Roosevelta opierała się, jak wiadomo na tym przekonaniu, że tylko zwyżka cen jest najważniejszym impulsem w gospodarce. Ona może uzdrowić przedsiębiorstwa zachwiane przez kryzys i przywrócić im rentowność. Wysokie ceny oznaczają bowiem wysokie wpływy, a więc i możliwość likwidacji starych zobowiązań i długów. Aby ułatwić osiągnięcie tych celów życiu gospodarczemu Roosevelt, przy pomocy dużego aparatu starał się rozprowadzać kredyt i dążył jednocześnie do ograniczenia podaży niektórych artykułów na rynku.

Przez dłuższy okres czasu polityka ta dawała pozytywne wyniki: sytuacja farmerów uległa wydatnej poprawie, przemysł zwiększył również swą rentowność, bezrobocie zaczęło maleć. Jednakże w tym ruchu zwyżkowym cen płace i zarobki nie podążały za drożyzną artykułów pierwszej potrzeby. Wybuchać zaczęły coraz częściej strajki i Roosevelt doszedł do wniosku, że kontynuowanie dotychczasowej polityki cen pogorszyć musi położenie socjalne szerokich kół społeczeństwa. Z drugiej strony zwyżka cen zaczęła coraz mocniej ciążyć na prężności eksportowej przemysłu i rolnictwa amerykańskiego. Skłoniło to Roosevelta do radykalnych zmian swej polityki gospodarczej. Ale zmiany te dotyczyć mają nie tylko cen. Wtajemniczeni mówią coraz częściej, że nie jest wykluczona inicjatywa prezydenta na odcinku walutowym, w postaci lekkiej podwyżki parytetu dolara. Również i to posunięcie ma swe głębsze motywy gospodarcze: zwyżka cen w Stanach motywowana była m. in. psychologicznymi skutkami dewaluacji. Każda nowa fala drożyzny motywowana była zapowiedzią mającej nastąpić dalszej deprecjacji dolara. Gdyby więc prezydent istotnie poszedł teraz na ten eksperyment oznaczałoby to widoczną niejako demonstrację, mającą oznaczać definitywne zakończenie okresu dewaluacji i eksperymentu walutowego. Posunięcie to miałoby się zamknąć w granicach bardzo szczupłych, tak że nie wpłynęłoby zbyt niekorzystnie na eksport. Z drugiej strony mogłoby ono powstrzymać dalszy gwałtowny napływ kapitałów z Europy, które nagromadziły się w Nowym Jorku od czasu deprecjacji dolara. Przeciwko tej polityce wypowiada się wielki kapitał, nie są nią również zachwyceni farmerzy. Przełamanie tych nastrojów może się przeto okazać bardzo trudne.

Kam.

Sensacje dnia

Zwolniono z więzienia ludowców

„Głos Poranny“ podaje:

Zarząd główny stronnictwa ludowego otrzymał wiadomość, że kilku ludowców aresztowanych przed Zielonymi Świętami zwolniono z więzienia. Wśród zwolnionych znajdują się Julian Wieczorek z Płocka i sekretarz powiatu nowosądeckiego Narcyz Wiatr.

Powtórne egzaminy dla 77 maturzystów lwowskich

Na skutek polecenia ministerstwa oświaty kuratorium lwowskie zdecydowało się dopuścić do matury 77 uczniów, których usunięto od egzaminów wskutek wykrycia wielkiej afery maturalnej na terenie kuratorium lwowskiego.

Dzięki staraniom kół rodzicielskich ministerstwo oświaty postanowiło niedopuszczonym do matury uczniom dać możność zdania egzaminów.

Należy zaznaczyć, że dochodzenie prokuratorskie w tej aferze jest na ukończeniu. Na ławie oskarżonych zasiądzie w pierwszym rzędzie urzędnik kuratorium, mgr. Raczek, następnie nauczyciel gimnazjum Eliasz Mehrer oraz brat jego, Józef student politechniki lwowskiej, którzy wydobywali od Raczka tematy maturalne. Do chodzenia przeciwko rodzicom Mehrerów, którzy prowadzili handel tematami maturalnymi i inkasowali za nie pieniądze, zostały zatrzymane.

Proces Flejszerowej w sierpniu

W dniu wczorajszym przybył do Krakowa prokurator Żeleński, który będzie występował jako oskarżyciel w procesie Flejszerowej, delegowany specjalnie obok prokuratora sądu apelacyjnego w Krakowie, dr. Garbarczyńskiego. Prokurator Żeleński przybył do Krakowa, aby zapoznać się z aktami. Proces Flejszerowej odbędzie się w drugiej połowie sierpnia.

Piorun uderzył w medalion na piersi i nie zabił

Niezwykły wypadek wydarzył się w czasie ostatniej burzy, jaka przeszła nad wybrzeżem polskiego morza. Wieczorem, kiedy burza szalała na wysokości Rumii, piorun uderzył w nowo wybudowany barak zamieszkały przez rodzinę Kostuchów. Trafiwszy na przewody elektryczne — na szczęście nie połączone jeszcze z siecią — obiegł wzdłuż nich cały dom. — W jednym z pokojów w pobliżu przewodu siedziała żona Kostucha Zofia, karmiąca 12-tygodniowego chłopczyka. — Iskra pioruna oderwała się od przewodów i uderzyła w metalowy medalion zawieszony na szyi matki.

Na szczęście skutki uderzenia nie były groźne. Piorun przepalił cały medalik, pozostawiając na szyi matki oparzenie, podobne do cięcia lancetem lekarskim. Poza tym matka i niemowlę doznali jedynie lekkiego wstrząsu.

PANI PREZESOWA

Farsa w 3-ch aktach M. Hennequina i P. Webera, reżyseria Wł. Czengerego, dekoracje W. Makojnika

Jubileusz Klemensa Romana

O „Pani Prezesowej“, to niemal jak o „Hiszpańskiej musze“. Już tytuł wymawia się zadzierając do góry brodę, mrużąc oczy i jakby wciągając powietrze. Hoho!... — Tu następuje wyliczenie: kiedy się to, panie złoty, ostatni raz „Panią Prezesową“ widziało, i jakie to aktorki grały główne role. Oczywiście, grały... no, znakomi-cie!

Po tym wstępie „starzy bywalcy teatralni“ przystępują do omawiania walorów literackich sztuki i wygląda to mniej więcej tak: „Panie, to farsa, ale jaka farsa?! Ech, (westchnienie), dziś już takich fars pisać nie umieją. Gdzieeetam! Te wasze nowomodne..“ i td.

Nie podzielam zdania „starych bywalców“. — Przede wszystkim w świeżej jeszcze pamięci mamy ot, chociażby „Zwyciężyłem kryzys“. Nie można powiedzieć, żeby ta, niewątpliwie „nowomodna“ komedio-farsa była mniej zabawna. Śmiano się, że proszę siadać.

Nie podzielam też gustu „bywalców“. — Przyznam chętnie, że „robota jest pierwsza klasa“, ale na mój „nowomodny“ gust tych skrzyń na węgiel, świeczników, kawałków zdjętej garderoby, odwoływanych dekretów, komicznych pomyłek, nieoczekiwanych spotkań i w ogóle kapitalnych sytuacyj (Ha to ona! — A to wpadłem! — On niczego się nie domyśla! — Więc to pani jest?!... itd) jest odrobinę „mnóstwo zabardzo“. „Pirwsza klasa“ pirwszą klasą, ale i pauza ma swoje uroki... — Niestety, w swej tęsknocie do zbawczego dzwonka czułem się dość odosobniony. Faktem jest że publiczność rozgrzawszy się w końcu z chłodów szczupłej frekwencji śmiała się nieustannie, bawiła się na całego, bynajmniej nie znużona, że w tej chwili, gdy to piszę pantoflowa poczta rozwozi zapewne jak najcieplejsze recenzje, czyli że — krótko mówiąc — kasa będzie murowana i cała śmietanka (bez żartów!) naszej inteligencji, której p. Christa (z „Rewii“) dostarcza godziwej rozrywki, zobaczywszy jak Kulczycka szaleje, przyleci z kolei do Letniego na poszukiwaną uciechę.

Nie podzielając zdania i gustów „starych bywalców“ potrafię jednak, zdaje mi się, ich zrozumieć. Te upodobania do bieganiny, qui-pro-quo, rozbierań się i przebierań, zasługują na więcej uwagi i szacunku niż by się to w pierwszej chwili wydawało. — Przecież w tej właśnie hipertrofii ruchu na scenie, w tym bogatym udziale rekwizytów, wreszcie w spiętrzeniu t. zw. „sytuacyj“, których mechanikę komizmu określić można by jako swego rodzaju synkopę poszczególnych „kontaktów“ między aktorami — w tym wszystkim objawia się właśnie teatralność. To są elementy sztuki teatralnej. Zanudzeni naturalistyczno-obyczajową piłą repertuaru mieszczańskiego, ojcowie nasi właśnie *w* **guście do farsy wyżywali swój głód pełnego teatru.**

Co dawał publiczności „poważny repertuar“ A. D. 1900? — Sceniczne pudełko zastawione pluszowymi mebelkami i zakurzonymi „palmami“, obwieszone „lanszaftami“. W takim to brzydkim „home“, na brzydkich meblach, brzydko i duszno ubrana pani kogoś tam kochała czy zdradzała w brzydki i duszny sposób. — Naftalina!... A tu farsa, jak wyswobodzicielka! Wodewil. Teatrzyki ogródkowe. Trochę powietrza, ruchu, wyżycia się. (Jeśli wierzyć pisarzom, ówcześni ludzie potrafili traktować jako wyczyn fizyczny — w rodzaju np. naszych wycieczek górskich lub kajakowych — zwykłą przejażdżkę dryndą na wyścigi). Ruch, muzyczka, taniec, śpiew, trochę względnej swobody... — Otóż to jest przecie abecadło. Tu się zaczyna teatr. Tyle lat psioczyłem na teatralne tradycje ogródkowe, nim „Żołnierz królowej Madagaskaru“, a teraz „Pani Prezesowa“ pozwoliła mi zrozumieć doniosłą (ale na-ów-czas, na ów czas!) rolę tych tradycyj w kultywowaniu **instynktu teatralnego** Instynkt ten choćby og'aleczały żyje **w każdym człowieku i w każdym pokoleniu**, ale trzeba by pióra Boy'a lub Tuwima, żeby tę sprawę A. D. 1900 należycie przedstawić.

Wprzęgajmy się więc w normalny kierat recenzencki. Mam nadzieję, że nikt przynajmniej nie zażąda opowiadania co się dzieje w tej „Pani Prezesowa“. — Szalone rzeczy! szalone rzeczy, kochany Czytelniku — i nic więcej nie powiem, bo nie chcę Ci psuć zabawy i t. zw. niespodzianki.

16 osób buszuje po scenie, wpadając przez drzwi obrotowe i wszelkie inne. Tytułowa p. *Jasińska-Detkowska* roztacza hegemonię swej siły komicznej. P. *Wieczorkowska* jako Godeta łączy „warunki zewnętrzne“ gwiazdki kabaretowej z komediowym wdziękiem. Wiele charakteru rodzajowego w rolę bretońskiego szturmaka włoży ła doskonale ubrana p. *Skorukówna*. Ogłaszane w prasie stypendium Shelleys Institute (na wyjazd do Londynu) należałoby się p. *Górskiej*. Skracana jednak zwykle rolę prezesówny — całuśką po angielsku! — zagrała tak przyjemnie i wyraziście, że wolelibyśmy aby ta wędrówka śladami Modrzejewskiej nastąpiła jaknajpóźniej. P. *Masłowska* była pełną **temperamentu odtrąconą kochanką.**

W Hiszpanii poległo 350,000 osób

Koszt wojny dochodzi do 15 miliardów złotych

Na początku 48 tygodnia wojny domowej w Hiszpanii wedle nieoficjalnych obliczeń straty w ludziach i koszty tej walki przedstawiają się jak następuje:

Ogólna liczba zabitych wynosi przeszło 300.000. prawdopodobnie nawet 350.000. Nie licząc straty energii narodowej, która się wprost nie da ocenić, ogólny dotychczasowy koszt wojny wynosi 20 miliardów pezet (około 15 miliardów zł). Jest to suma, która w praktyce pokryłaby wszystkie dowojenne długi Hiszpanii i dziesięciokrotnie przewyższa wartość zapasu złota tego kraju przed wybuchem działań wojennych.

Wedle zgodnej oceny różnych źródeł liczba zabitych na froncie, zarówno po stronie powstańców, jak i rządowców, wynosi 100 — 130 tys. Reszta strat przypada w pierwszych dniach rewolty na szczególnie liczne zamachy polityczne, morderstwa, egzekucje i rozstrzeliwania, co do których zresztą istnieje jedynie przybliżone obliczenie, ponieważ nigdy na ten temat ne wydawano oficjalnych danych.

Najściślejsze cyfry dla oceny kosztów wojny domowej można wziąć z ostatniego budżetu w wysokości 4 miliardów pezet. Roczny wwóz i wywóz ostatniego roku przed rewolucją wyniósł 1 i pół miliarda, rezerwy złota 2,2 miliarda, a obieg banknotów 5371 miliardów. Przy finansowaniu wojny można się liczyć z wydatkami w sumie 1 miliarda na każde 14 dni. Rząd walencki obciąża zapasy złota hipotecznie, lub też używa ich bezpośrednio... Powstańcy eksploatują rudy żelazne, miedź, rtęć i inne cenne bogactwa kopalniane, oddając je za dostawy wojenne.

17 z pośród ogólnej liczby 46 prowincyj stanowi dziś w praktyce kraj bezpański. Hiszpańska gospodarka rolna, główny środek utrzymania ludności, niesłychanie ucierpiała wskutek wojny. Z pośród 13 milionów sztuk bydła, jakie posiadała Hiszpania przedwojenna, ocalało dotychczas zaledwie jeden milion. Dawniej szło pod uprawę rolną 35 milionów hektarów ziemi. Obecnie uprawia się zaledwie 40 procent tych terenów. Uprawa buraków cukrowych zajmuje zaledwie trzecią część dawnej powierzchni, a winnice mają dać podobna obecnie zaledwie 3 miliony tonn, wobec 5 milionów w roku poprzednim.

Detektyw z Ameryki trzykrotnie oszukany w ciągu godziny w Warszawie

Tematem sensacyjnego dochodzenia warszawskich władz śledczych jest sprawa niezwykle pomysłowo kradzieży dokonanej na szkodę bawiącego w przejeździe przez stolicę detektywa nowojorskiej policji Stefana Raloh-Siwskiego.

Jak się okazuje, nowojorski detektyw jest z pochodzenia obywatelem polskim. Po dziesięcioletniej nieobecności w kraju, Siwko postanowił odwiedzić krewnych mieszkających w okolicach Kołomyi. Z New Jorku przyjechał do Gdyni, z Gdyni zaś przejazdem zatrzymał się w Warszawie, którą postanowił zwiedzić.

Na dworcu Głównym charakterystyczna postać nowojorskiego detektywa, jego bogaty bagaż oraz zmiana dolarów w okienku kasowym, wpadły w oko bandzie złodziejów. Po krótkiej wędrówce, Siwko znużony upałem usiadł na ławce w ogrodzie Saskim. Obok siedziała jakaś osobliwie wyglądająca para.

W pewnej chwili nieznajomy wszczął rozmowę z detektywem. Zapytawszy go, czy nie przyjeżdża przypadkiem z Ameryki z radością oświadczył, że za dwa dni wyjeżdża z żoną do New Jorku. W dalszej rozmowie nieznajomy zaproponował nabycie Siwce dwóch pierścionków brylantowych, tłumacząc, iż warszawscy jubilerzy są tak przeładowani biżuterią że nie chcą nabywać brylantów. W Ameryce cena brylantów jest bardzo wysoka i przeciętnie sto procent wyższa, niż w Europie. Siwko nie podejrzewając podstępu nabył dwa pierścionki z „brylantami" zapłaciwszy 400 dolarów gotówką.

Zadowolony z tranzakcji nowojorski detektyw udał się na dworzec Główny. Do odejścia pociągu miał jednak godzinę czasu. Udał się więc do bufetu. Tu spotkała go druga niespodzianka. Niespodziewanie w jego objęcia rzucił się jakiś młodzieniec. Całując zdumionego Siwka, nazwał go „kochanym wujaszkiem". Flegmatyczny detektyw wyjaśnił, iż nie ma tu krewnych. Nieznajomy młodzieniec przeprosił go bardzo, twierdząc, że się pomylił i zaprosił na piwo. Po wypiciu kufla nieznajomy oddalił się.

Po chwili Siwko udał się do kasy by nabyć bilet do Kołomyi. Tu z przerażeniem stwierdził, że zginął mu w niewytłumaczony sposób portfel zawierający 580 dolarów i 200 złotych. Detektyw został bez grosza. Wówczas postanowił spieniężyć jeden z nowonabytych pierścionków. Nie chciał zostawiać ponownie bagażów w przechowalni, pozostawił je więc pod opieką jakiegoś sympatycznego pasażera, podobnie jak on, udającego się do Kołomyi.

U jubilera dowiedział się, iż nabyte za 400 dolarów pierścionki są bezwartościową imitacją brylantów. W kilka minut później spotkała go trzecia niespodzianka, gdyż powróciwszy na dworzec nie zastał sympatycznego i usłużnego towarzysza podróży. Wraz z nim zginęły i walizy... Detektyw Siwko zwrócił się do władz śledczych z prośbą o pomoc w odzyskaniu skradzionych pieniędzy i rzeczy.

Czworaczki z dyplomami



Sławne czworaczki amerykańskie, nazwiskiem Keys, dziś 23-letnie panny, uzyskały jednocześnie dyplomy ukończenia uniwersytetu w Wacolin, stanu Texas. Na zdjęciu naszym dyplomowane czworaczkipp. Roberta, Mona, Mary i Leola.

Ramolowatemu prezesowi Tricointe dał p. *Neubelt* całą bezbronność i mimowolny komizm zdezorientowanego prezesa, który raz użyty jako parawan cudzych grzeszków robi potem karierę sam nie wiedząc czemu. Interesującą próbką możliwości p. *Szymańskiego* jest wybitnie farsowa rola ministra Gaudet. Skoro już jesteśmy w ministerium skłońmy się należycie szefowi woźnych, panu Mariuszowi. Ileż fasonów, stylu, grandezzy włożył weń p. *Wołłejko!* Patrzcie, patrzcie młodzi... Dzielnie sekundował mu jako młodszy woźny p. *Borowski*. Niezawodnie ruchliwym i kochliwym sekretarzem ministra był p. Mrożewski; w tarapatach sercowych pośredniczył mu — znów mową Szekspira! — policjant: p. *Siezieniewski*. Z prowincjonalnych sadowników (*Dzwonkowski*, *Szczawiński*, *Zastrzeżyński*) ten ostatni wydał się najbardziej interesujący. Wreszcie p. *Czapliński* był nieco zdezelowanym portierem hotelowym.

Aby już zakończyć ten sprawozdawczy bieg z przeszkodami, dodajmy, że z dekoracyj najlepiej się udało mieszkanie prezesowstwa na prowincji, i wreszcie, że całe stadko kręci się na scenie sprawnie i w należytym tempie, co nielada praktyki wymaga od reżysera. Jeśli czego brak to pełniejszego wygrania, wycelebrowania poszczególnych sytuacyj. Dadzą to zapewne następne przedstawienia.

* * *

P. *Klemens Roman*, onegdajszy jubilat, zagrał wdzięczną rolę kozła ofiarnego tych wszystkich szaleństw, wyposażając swego kierownika kancelarii w sumę zahukanej pokory dostateczną, by w końcowym buncie i wyjściu ze śpiewem Marsylianki uzyskać należyty efekt komiczny. Pierwsze wejście Jubilata powitała widownia oklaskami. Po drugim akcie odbyła się na scenie uroczystość, którą rozpoczął p. wojewoda Bociański, przypinając zasłużonemu aktorowi, społecznikowi i bojownikowi o niepodległość Krzyż Zasługi. Przemawiano w imieniu Zw. Oficerów Rez., w imieniu dyrekcji (nieobecny dyr. Szpakiewicz nadesłał serdeczny list) i kolegów teatralnych, odczytywano depesze, wręczano upominki i kwiaty.

Józef Maśliński.

—o—

Dzieło Ralfa Modrzejowskiego

„Amerykański Polak inż. Ralf Modrzejowski jest twórcą wspaniałego dzieła — olbrzymiego mostu wiszącego nad Złotą Bramą w San Francisko". Ten nagłówek znaleźliśmy w wielu dziennikach i wydawnictwach amerykańskich.

Otwarty w San Francisko most wiszący jest superlatywem techniki budowniczej, gdyż rozpiętość najszerszego przęsła wynosi nie mniej jak 1200 m. i bije dotychczasowy rekord (most Jerzego Waszyngtona) o całe 100 mtr. Tak olbrzymi szmat drogi, nie podparty żadnymi filarami, zawieszony jest dosłownie między niebem i ziemią. Droga wiodąca poprzez most nie jest ulicą w naszym zrozumieniu, lecz arterią, posiadającą kilka torów samochodowych i ponadto kilka torów kolejki elektrycznej.

W nowoczesnej konstrukcji mostowej decydującym elementem jest wytrzymałość lin wykonanych z najlepszych materiałów. W tym też celu używa się specyficznej stali o wytrzymałości 145 kg. Każda z obu lin nośnych mostu składa się z około 50 lin o przekroju 7—10 cm splecionych z dużej ilości cienkich drutów.

Znamienny jest przebieg budowy mostu. Budowa odbywa się bez jakichkolwiek rusztowań. Pomiędzy wieżami lub też jeżeli most prowadzi przez głęboki jar przerzuca się w tym miejscu po dwie liny, na których następnie układa się chodnik, złożony z mocnych grubych desek. Właśnie na tym chodniku odbywają się wszelkie prace i to jednocześnie z obu stron, aż wreszcie całość połączy się w środku.

Wybitni przedstawiciele techniki mostowej z uznaniem podkreślają zasługi i zdobycze położone i zużytkowanie przez wielkiego Polaka amerykańskiego — syna sławnej artystki dramatycznej — inż. Ralfa Modrzejewskiego.

Echo ślubu ks. Windsoru

Wikariusz Jardine ustąpił ze swej parafii

Wielebny Anderson Jardine, wikariusz parafii św. Pawła w Darlington, który, jak wiadomo, udzielił ślubu kościelnego ks. Windsor, podał do wiadomości, iż ustępuje z parafii św. Pawła. Oświadczył on, że decyzja jego nie pozostaje w żadnym związku (?) z wydarzeniami, dotyczącymi ślubu ks. Windsoru.

Tradycje ludu szwajcarskiego



Niewątpliwie dość oryginalna uroczystość wiąże się z wieloletnią tradycją ludu szwajcarskiego podczas ogólnoszwajcarskich zjazdów wszystkich „bębniarzy", którzy na specjalnych konkursach, demonstrują swą sztukę. Ostatnio w Lucernie odbyło się takie święto bębna, które zgromadziło najznakomitszych solistów ze wszystkich kantonów szwajcarskich. Na zdjęciu zwycięska grupa bębniarzy szwajcarskich po zakończeniu turnieju.

Jak pochowano siostrę Lenina

Z wielkimi honorami pochowano zmarłą Marię Ulianową, siostrę Lenina. Nad grobem oddano kilka salw artyleryjskich, a urnę z popiołami zmarłej wmurowano do ściany Kremlińskiej na Czerwonym Placu. Uroczystości pogrzebowe dały okazję do odbycia wiecu. Jak na zamówienie wszyscy mówcy wychwalali oddanie zmarłej sprawie bolszewickiej i „partii Lenina—Stalina", wysławiając ją, jako bezwzględną stronniczkę Stalina podczas wszystkich kryzysów partyjnych.

Zmarła była wybitną działaczką bolszewicką i pracowała w „Iskrze" leninowskiej jeszcze przed wojną światową, pomagając Leninowi w pracy literackiej. Za czasów Stalina Ulianowa była jednak w niełasce i zajmowała w administracji sowieckiej drugorzędne stanowisko, pracując w RKI (Raboczej Krestianskoj Inspiekcii), a następnie w komisji sowieckiej kontroli. W tym charakterze podporządkowana była niejako „Ziemlaczce", która swego czasu władza sowiecka odwołała z Czeki za okrucieństwa w stosunku do aresztowanych, przywróciwszy ją obecnie do wysokich stanowisk. W pogrzebie Uljanowej uczestniczył m. in. Jeżow oraz niedobitki „starych bolszewików", jak żona Lenina, Krupskaja oraz Chruszczow, Akułow i inni.

Wiec nad grobem zmarłej Marii Ulianowej siostry Lenina wykorzystany został przez władze sowieckie do nowych oskarżeń przeciwko „faszystowskim ajentom, trockistom itd" i do zapowiedzi bezlitosnej walki z wrogami regimu, aż do bezwzględnej eksterminacji tych ostatnich. Na uwagę zwłaszcza zasługuje przemówienie Filatowa, zajmującego w organizacji partyjnej w Moskwie jedno z czołowych miejsc. Proklamował on wytępienie i śmierć wszystkich wrogów „linii Stalina" i zapowiedział że Związek Sowiecki rychło „przejdzie do decydującej ofenzywy celem ostatecznego zwycięstwa komunizmu na całym świecie".

W Z. S. R. R. wytwarza się atmosferę antyszpiegowską

Jednocześnie z moskiewską „Prawdą", która rozpoczęła druk felietonów o działalności wywiadów wojskowych i kontrwywiadu, dziennik „Izwiestia" zamieszcza wspomnienia o rozmaitych szpiegach. Wszystkie te artykuły pozostają niewątpliwie w związku z procesem Tuchaczewskiego i towarzyszy. Zadaniem tych artykułów jest stworzenie w ZSSR specyficznej antyszpiegowskiej atmosfery.

Z kolei prof. Eugeniusz Tarle...

Po długim szeregu wybitnych pisarzy, popadł kolejno w niełaskę rządzących sfer sowieckich znany historyk prof. Eugeniusz Tarle, autor wielu cenionych prac z zakresu historii Europy zachodniej. Ostatnio prof. Tarle napisał rozprawę pt. „Napoleon", w której podkreślił osobowość cesarza, jako człowieka zmierzającego do celu bez względu na środki. Ostatnia praca jego została przetłumaczona na język francuski, angielski i polski.

Kwiaty i kolory w modzie

Róż znany z obrazów Degasa jest obok bladej porzeczki i francuskiego wina czerwonego najmilej widzianym kolorem sezonu. Te różowe tony szczególnie dobrze wyglądają w jedwabiu, w wełnianych materiałach spotykamy więcej odcieni brązowych, jak odcienie kawy, czekolady, musztardy, mahoniu i wreszcie nowy brąz egzotyczny „Kuba". Ten ostatni przybiera się błękitem. Zupełną nowością są przezroczyste płaszcze, ale nie na wieczór — do balowych tualet, lecz na zwykłe popołudnie. Do białej sukienki imprimee Paryżu lansuje płaszcz z czarnego tiulu. Girlanda z białych róż zastępuje kołnierz płaszcza. Wianek z białych róż zamiast kapelusza trzyma się na czarnej ułożonej na krzyż wstążce. Jest to strój prosty, ale za to jakiż pomysłowy i twarzowy. Suknia z musztardowej koronki lansowana przez jedną z czołowych firm paryskich miała dół przybrany kremową wypustką, bolero z kremowego aksamitu i takiż kapelusz z wielkim rondem ozdobionym błękitnym kwiatem i woalka, oraz błękitna parasolka i rękawiczki stanowiły jedną z najciekawszych tualet.

Patou tym razem przerósł samego siebie. Jego dystynkcja była poprostu zdumiewająca. Brązowy lub granatowy rypa — oto jego koloryt Przybranie jego kostiumów popołudniowych stanowi zazwyczaj kolorowa wypustka. Skromne jasne bluzki, umiarkowane filcowe kapelusze, rękawiczki pod kolor wypustek, albo tego samego koloru co suknia z taką samą wypustką. Kapelusz tego samego koloru co przybranie. Oto Patou!

Obok kolorowych tualet Paryż zalany jest formalnie bielą. Biały kostium uszyty z szewiotu, lub piki, płótna, czy crepe-mate prawie zawsze wykonany po angielsku tworzy wraz z deseniową, lub zgoła ciemną bluzką jednokolorową nieocenioną pod względem elegancji i wytworności kreację. Lansowane są również deseniowe płaszcze przybrane odwrotną stroną materiału, lub też szeroko otwarte płaszcze spod których widoczna jest prawie cała suknia. W samych deseniach zaszła również w tym roku zmiana. Kwiatowy deseń modny jest tylko jako duże pojedyncze kwiaty, porozrzucane na dalekiej od siebie odległości po gładkim tle. Drobne natomiast kwiatuszki zaścielające całe pole materiału są bezwzględnie rzeczą przebrzmiałą. Ostatnio modnym deseniem są również autografy sławnych ludzi, gwiazd filmowych, polityków.

Zielony karnawał w odróżnieniu od zimowego unika nagości. Wszelki dekolt pokrywa tiulowa lub gazowa mgła. Jednokolorowa, czarna, biała lub pastelowa gazowa tualeta zaaplikowana jest płaskim wzorem kwiatowym, lub naszywana sztucznymi kwiatami. Najczęściej dół takiej spódnicy jest bardzo szeroki i brzeży go girlanda kwiatów i liści. Paquin, stary, odwieczny Paquin z radością prezentuje tualety z czarnego tiulu aplikowane kolorami różowym, zielonym i żółtym. Stylowe krynoliny obok płaskich hiszpańskich kapeluszy, koronkowa mantylla hiszpańska upięta dookoła głowy przypomina nieco welon. W ten sposób daje Paquin ujście swej sympatii dla minionych czasów.

Callot jest znów nawskroś nowoczesny. Jego białe szyfonowe kreacje w zielone i pomarańczowe kwiaty ozdobione zielono-pomarańczowymi szarfami są wyrazem młodości i świeżości. Worth pławi się w atłasach, świecidłach i kwiatach. Schiaparelli lansuje owe okrzyczane sztywne płaszcze z włosia, przezroczyste jak szkło o srebrzystym połysku. Ciemno-zielony kolor płaszcza uzupełnia suknię koloru wody morskiej, ciemno-szafirową, suknię blado-niebieską. Moda ozdabiania klap i kołnierzy okryć liśćmi i kwiatami jest faworyzowana przez największe domy paryskie.

Celine.



Na plaży

Babska „rewolta" we wsi Żołtuny

Wrzeszczący tłum bab i dzieci wypłynął nagle z drobnych krzaków leszczyny i gnał na przełaj poprzez suchą popękaną od gorąca łąkę, jak rój złośliwych pszczół, na grupę osób, zajętych pracą przy rowach melioracyjnych na gruntach wsi Żołtuny, gm. turgielskiej. Kierownik robót, technik Michałowski zbladł; stojący obok niego sołtys zobaczył w rękach tłumu sękate kije, obejrzał się za siebie w przytulne krzaki i zbielałymi wargami wyszeptał:

— Uciekajmy, zetrą na proszek.

Technik zmusił jednak sołtysa i trzech robotników do zachowania pozornego spokoju. Czekano z godnością na zbliżającą się „nawałnicę kiecek".

Baby obskoczyły ich ciasnym kołem. — Każda czerwona od biegu i skrzywiona z gniewu krzyczała, starając się zagłuszyć wszystkich. Każda pchała się naprzód, każda starała się wymachiwać jak najbliżej nosa sołtysa pięścią, która w tym niesamowitym, ogłupiającym hałasie i tłoku była jedynym zrozumiałym i łatwo wszystkim dostępnym argumentem.

Sołtys i jego koledzy w każdej babie widzieli furię, czyhającą na ich życie. Niektóre z tych „furyj" w podwiniętych fartuchach czy kieckach trzymały jedną ręką niemowlęta, w drugiej zaś kije, ostre kąśliwe „żądła" gorsze po stokroć od języków. Przy kiecce prawie każdej „furii" wisiało po parę wiejskich bachorów z szeroko otwartymi ustami, z czego można było wywnioskować, że krzyczą jak zarzynane prosięta.

W pewnym momencie chciano sołtysa wytarzać w błocie, potem zaś widząc jego przerażenie, dano mu spokój. Jeden z „techników" dopadł jakoś do roweru, czmychnął w krzaki i popędził do Turgiel po policję.

BOJĄ SIĘ „TURMY".

Wieść o tym, że do wsi zbliża się patrol policji, składający się z czterech posterunkowych, przyniosły dzieci. Wśród kilkudziesięciu bab, które brały udział w „nawałnicy kiecek", powstał popłoch. Wyrywały co sił w nogach z chat, z opłotków wsi i przykucnęły strwożone, a jednocześnie sądząc, że uszły przed niebezpieczeństwem, w chłodku pobliskiego lasku, i w szerokich łanach kwitnącego żyta.

Wieś opowiada teraz jak się to odbywało śledztwo. Policja, pobrzękując kajdankami, co przerażało baby i dzieci, zdołała w ciągu czterech dni przesłuchać szesnaście bab.

Każda z przesłuchanych wypierała się winy. Nikt nie chciał nikogo bić. Odwrotnie baby szły z pokorną prośbą, ze wszystkimi swoimi dziećmi, z tymi dziećmi, dla których pracuje się, których trzeba nakarmić z ziemi, przerzynanej teraz niepotrzebnie rowami. Baby błagały technika, aby zaczekał jeden dzień, płakały padały na kolana wyciągając ręce błagalnie.. To prawda, że krzyczały, ale przecież wiadomo baba: zawsze chce mówić i przegadać wszystkich. Może właśnie tego krzyku pan technik przestraszył się?

Oczy niewiasty, która nam opowiada o przebiegu śledztwa, błyszczą szelmowsko, a na spalonych przez słońce ustach drży ironiczny uśmiech.

— Przecie nikomu nic złego nie zrobili. Bab przestraszyli się...

Niewiasty we wsi Żołtuny nadrabiają teraz miną, ale same są w strachu. Policja na odjezdnym miała powiedzieć:

— Za parę dni przyjedziemy po was.

Baby boją się, że ich do „turmy" posadzą.

— Panie — wyrywa się jednej — niech by już nas tylko czapali. Może my i winne. Ale po co naszych rodziców zapisali?!

Wytłumaczono jej, że tego wymagała formalistyka urzędowa.

Niewiasty wsi Żołtuny, wpisane do notesu policji, boją się teraz „turmy". Przede wszystkim ze względu na swoich mężów. Chłop, pozbawiony władczej ręki swej połowicy, zmuszającej go do pamiętania o rodzinie, gotów jest zapić się, gotów jest pod wpływem przyjaciół nicponiów, których jest zawsze i wszędzie pełno, puścić w knajpie ostatni grosz.

I to właśnie w ujęciu naszych informatorek może być najgorszym następstwem „rewolty" bab we wsi Żołtuny.

PO MELIORACJI — BRAK WODY.

Do „rewolty" zaś tej doszło z powodu melioracji łąk.

Meliorację tę zarządził Urząd Wojewódzki w Wilnie. Starostwo powiatowe wysłało w ub. roku technika dla przeprowadzenia badań i rozpoczęcia robót. Wyznaczono szarwark przymusowy melioracyjny dla każdego z gospodarzy w wysokości 500 procent państw. pod. gruntowego tj. normę najwyższą. W roku ub. przekopano przez wieś rów ogólnej długości 1200 metrów.

Otóż rów, biegnący przez wieś, sprawił gospodarzom przykrą niespodziankę. Pozbawił wieś wody. Zabrał krynice, z których czerpano wodę do picia, wysuszył bagienko, w którym pojono bez większych zachodów bydło i w których prano bieliznę. We wsi niewielu gospodarzy posiada studnie. Próbowano brać wodę z rowu, zrobiono wgłębienie, lecz przeciwko temu zaprotestował technik grożąc karami.

Brak wody odczuł każdy bardzo dotkliwie. Studni nie chcą więcej kopać, bo wieś jest w przededniu komasacji.

Po drugie — wieś uważa, że skrzywdzono ją, wyznaczając najwyższy wymiar szarwarku melioracyjnego. Gospodarz, siedzący na 10 ha, musiał raptem w ciągu lata odrobić albo zapłacić 90 złotych, które się zwaliły niespodziewanie, niezależnie od innych normalnych ciężarów podatkowych, a w dodatku, co najgorsze, w przededniu komasacji, do której każdy przygotowuje się zaciskając pasa, bo pociąga za sobą duże wydatki.

Otóż te dwie przyczyny spowodowały wybuch.

Wieś złożyła podanie do starostwa i sądziła, że sprawa zostanie przychylnie załatwiona. Proszono o wstrzymanie meljoracji, motywując tym, że łąki nie są zbyt mokre. Wysłała nawet „delegata" do starosty. A tymczasem w dniu 5 bm. zjawił się na łąkach technik z robotnikami i przystąpił do robót. A gdy mu mówiono, że wieś nie chce melioracji i nie będzie pracowała, odpowiedział, że wykopie rowy przy pomocy najemnych robotników i zapłaci im z pieniędzy, które wieś będzie musiała wyłożyć.

Mężczyźni byli bardziej opanowani. Baby zaś, wierząc w skuteczność podania do starosty, nie wytrzymały i poszły tłumnie z krzykiem, jak same twierdzą, prosić o wstrzymanie robót, a jak mówią technicy, siłą przerwać kopanie rowów.

MOŻNA BYŁO INACZEJ.

Wypadek opisanej „rewolty" nie należy do codziennych zjawisk w życiu wsi naszej. Na ogół wieś trudno jest wyprowadzić z równowagi. I w tym wypadku nie doszłoby do zajść, gdyby ludzie, kierujący robotami melioracyjnymi na miejscu we wsi Żołtuny zrozumieli potrzeby wsi, jej przyzwyczajenie i, zamiast odsyłać ją do nieistniejących studni, zaproponowaliby wykopanie sadzawki lub poprostu rozszerzyli w pewnym miejscu rów i umożliwiliby branie w tym miejscu wody. Poprostu trzeba było zrozumieć potrzeby wsi i ułatwić jej wyjście z sytuacji chociażby dobrą radą. Niestety wieś Żołtuny miała przed sobą ludzi, „odwalających urzędowe kawałki".

Szarwark melioracyjny był za duży. Wyśrubowany do najwyższej normy legł dotkliwym ciężarem na skromne wiejskie budżety. Starostwo uznało ostatnio, że szarwark ten był za duży i zmniejszyło go o 2/5. Jak widzimy zniżka jest duża, bo wynosi 40 proc. Przyszła po „rewolcie bab". A mogła przyjść wcześniej. Nie mówiliby wtedy gospodarze wsi Żołtuny, że baby ich „wywojowały" zniżkę te od starosty.

Wlod.

Żony emerytów będą mieć ulgi na kolejach

Agencja „Echo" donosi: W myśl obowiązujących obecnie przepisów, żony emerytów, które zostały poślubione już po rozwiązaniu stosunku służbowego z dotyczącym pracownikiem nie miały prawa do kolejowych ulg przejazdowych. Jak się dowiadujemy obecnie z miarodajnego źródła sprawa powyższa została już pomyślnie zadecydowana i niebawem ma się ukazać zarządzenie M. K., przyznające żonom emerytów te same ulgi przejazdowe, z jakich korzystają obecnie żony poślubione przed zwolnieniem dotyczącego kolejowca ze służby.

Sprawa budowy pomnika ks. biskupa Bandurskiego

W ratuszu we Lwowie odbyło się zebranie Komitetu Wykonawczego budowy pomnika ks. biskupa Bandurskiego we Lwowie, pod przewodnictwem red. Laskownickiego, prezesa komitetu.

Jak ze sprawozdań wynika, prace nad realizacją pomnika wielkiego kapłana postępują powoli, ale systematycznie naprzód. Dotąd zebrano ok. 60.000 zł. Realizacja planu budowy według pomysłu art. rzeźbiarki Janiny Reichert kosztować będzie ok. 100 tys. złotych.

Pomnik będzie przedstawiać ks. biskupa Bandurskiego w postaci stojącej błogosławiącego wiernych. Po dyskusji wybrano nowy zarząd komitetu budowy pomnika, na którego czele stanął gen. Karaszewicz-Tokarzewski.

Odroczenie i umarzanie zaległ. podatkowych

Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby skarbowe (Wydział Skarbowy Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego), oraz urzędy skarbowe do odraczania, rozkładania na raty i umarzania zaległości w podatku majątkowym, podatku od placów budowlanych, oraz w nadzwyczajnej daninie majątkowej, jak również w odsetkach od tych zaległości.

W myśl przepisów Izba Skarbowa jest władna:

rozkładać na raty spłatę należności podatkowych i grzywien do kwoty 100 tys. złotych bez ograniczenia czasu, do kwoty zaś 250 tys. zł. na okres czasu, nie przekraczający trzech lat;

odraczać należności podatkowe i grzywny od kwoty 250 tys. zł. na okres czasu, nieprzekraczający 12 miesięcy.

Umarzać poszczególnym płatnikom w ciągu tego samego okresu budżetowego: 1) zaległości, lub części zaległości w podatkach i grzywnach do kwoty 25 tys. zł., 2) w całości lub części narosłe odsetki oraz odsetki ulgowe od zaległości — bez względu na ich wysokość.

Urząd Skarbowy jest władny:

rozkładać na raty spłatę należności podatkowych i grzywien do kwoty 25 tys. zł. — na okres czasu, nie przekraczający dwóch lat, do kwoty zaś 50 tys. zł. najwyżej na 1 rok;

odraczać płatność należności podatkowych i grzywien do kwoty 50 tys. zł. najwyżej na przeciąg 6-ciu miesięcy;

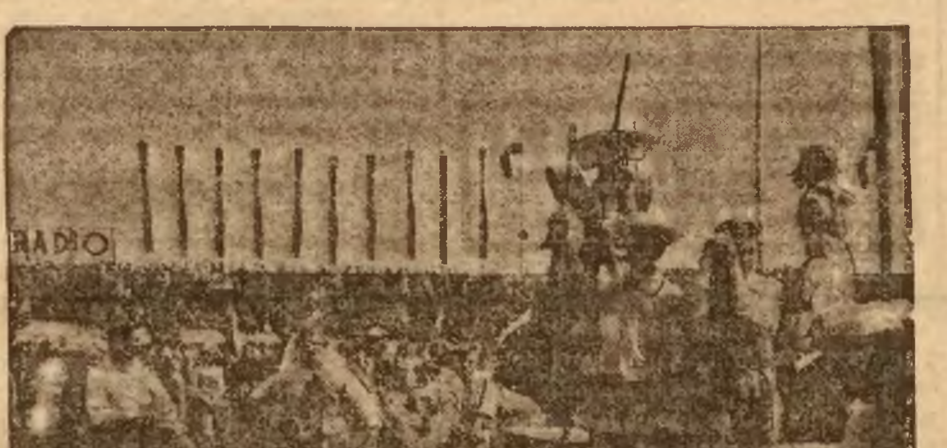
umarzać poszczególnym płatnikom w ciągu tego samego okresu budżetowego: 1) zaległości lub części zaległości w podatkach i grzywnach do kwoty 500 zł., 2) w całości lub części narosłe odsetki tudzież odsetki ulgowe do wysokości 500 złotych.

Kurjer Sportowy

Kajakowy Obóz Wędrowny Z. S. po rzekach górskich

W czasie od 21 lipca do 5 sierpnia br. Zw. Strzelecki Wilno organizuje Kajakowy Obóz wędrowny na trasie: Nowy Targ — Mościce, Muszyna — Nowy Sącz i Tarnobrzeg — Warszawa, rzekami Dunajcem, Popradem i Wisłą. Szczegóły, dotyczące programu obozu uczestnictwa i kosztorys podane zostaną w najbliższych dniach za pośrednictwem prasy i radia.

20 tysięcy młodzieży na stadionie w Warszawie



W obecności 20-tysięcznej rzeszy absolwentów szkół miejskich i ośrodków kulturalno-oświatowych, został odegrany w ub. niedzielę przez 1,400 młodych artystów imponujący obraz historyczny p. n. „Z historii wielkiej Warszawy". W doskonale dobranych obrazach historycznych, odpowiednio ukostiumowani artyści, odtworzyli wszystkie najważniejsze sceny historyczne, związane z dziejami Warszawy od najdawniejszych czasów. Na zdjęciu fragment z obrazu historycznego „Mieszko I-y". Na zdjęciu symboliczna Syrena (herb stolicy) i flisacy wiślani.

Ignalino — Wilno
Kajakowy obóz wędrowny Zw. Strzeleckiego

Sekcja kajakowa Związku Strzeleckiego przy Komendzie powiatu „Wilno — grodzki" organizuje w czasie od 26 do 29 czerwca włącznie spływ kajakowy z Ignalina do Wilna.

Udział w spływie mogą wziąć: członkowie Z. S. i sekcyj sportowych zrzeszonych w PZK, a w miarę wolnych miejsc członkowie organizacyj WF i PW nie zrzeszeni w Polskim Związku kajakowym, z terenu Okręgu Korpusu III.

Koszt uczestnictwa w spływie wynosi dla członków Z. S. na podstawie posiadanej legitymacji organizacyjnej: 5 zł. od osoby dla płynących jako osada 2-osobowa, oraz 5,50 dla płynących pojedyńczo, dla członków klubów i sekcyj zrzeszonych w PZK jak dla członków Z.S., dla członków organizacji WF i PW nie zrzeszonych w PZK. 6,50 od osoby dla płynących jako osada 2 osobowa i 7,50 dla płynących pojedyńczo.

Opłatami powyżej wymienionymi objęte są: przejazd III kl. pos. osob. z Wilna do Ignalina, transport kajaka pociągiem i furmanką w Ignalinie, noclegi i przepustka na przebywanie w strefie pogranicznej.

Osoby z poza Wilna zamieszkujące teren O. K. III, a chcące wziąć udział w spływie po nadesłaniu zgłoszenia i wpisowego w wysokości 3 zł. 50 gr. otrzymają karty uczestnictwa na podstawie której u swych komendantów powiatowych Przysposobienia Wojskowego otrzymają zlecenie na przejazd III kl. pociągu osobowego uprawniające do nabycia biletu z miejsca zamieszkania do Ignalina i z Wilna do miejsca zamieszkania według taryfy wojskowej (82 proc. zniżki). Ponadto za wpłacone wpisowe korzystają w czasie spływu z noclegów i przewozu kajaka furmanką w Ignalinie ze stacji na jezioro.

Termin zgłoszenia uczestnictwa w spływie upływa 22 czerwca br.

Zgłoszenia wraz z wpisowym należy kierować pod adresem: Komenda Powiatu Grodzkiego Związku Strzeleckiego Wilno, Zawalna 16 m. 1. Informacyj udziela się w godzinach urzędowych telefonicznie tel. 6-40.

Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc zgłoszenia uwzględnione zostaną według kolejności wpływania.

30 dzieci polskich przybywa z Łotwy

Do kolonii wakacyjnej w Leoniszkach przyjedzie na miesięczny pobyt 30 dzieci polskich, zamieszkałych na Łotwie. Są to dzieci niezamożnych Polaków na Łotwie, które w ten sposób będą mogły bezpłatnie spędzić lato w Polsce na koszt wileńskiego zarządu miejskiego.

Ginie 200 drzew w Wilnie

Pasożyt drzewny, t. zw. kornik, zaatakował rezerwaty leśne w obrębie miasta. Owad ten — tocząc korę drzew, powoduje ich wysychanie, dziesiątkując w ten sposób piękne rezerwaty miejskie. — Prezydent miasta, po zasięgnięciu opinii prof. Prüffera i inż. Huszczy, fachowców w tej dziedzinie, oraz po zbadaniu osobiście drzewostanu lasów miejskich, wydał zarządzenie wycięcia 200 sztuk drzew najbardziej zaatakowanych przez kornik dla ratowania reszty drzewostanu.

Woda potanieje o 10 gr.

Do czasu wprowadzenia nowej taryfy za wodociągi i kanalizację, która obowiązywać będzie dopiero od 1 września br., magistrat postanowił obniżyć dotychczasową taryfę wodociągowo-kanalizacyjną o 10 gr. za 1 mtr. sześc., licząc od 1 czerwca rb. za 1 mtr. sześc. — zł. 1,10

Handel żydowski kurczy się

W pracy Jakuba Leszczyńskiego o handlu żydowskim w 10 miasteczkach, która niedawno wyszła z druku, specjalne miejsce zajmuje 10 miasteczek okręgu białostockiego.

W tych 10 miasteczkach, zlikwidowane zostały w jednym tylko półroczu (od końca 1936 do kwietnia 1937) 92 żydowskie sklepy. W miejsce zlikwidowanych 92 żydowsk. sklepów, powstało w tym samym czasie 185 nieżydowskich.

W ostatnim pięcioleciu (1932—37) uległo likwidacji w tych samych 10 miasteczkach 149 żydowskich sklepów, powstało zaś 267 nieżydowskich sklepów.

Również w pozostałych okręgach zaznacza się wszędzie spadek żydowskiego udziału w handlu w rozpatrywanym pięcioleciu; natomiast absolutny spadek miał miejsce tylko we wschodniej Małopolsce.

Udział żydów w handlu małomiasteczkowym zmniejszył się: 1) w województwach centralnych o 15 proc., 2) na Kresach o 8,7 proc., 3) we wschodniej Małopolsce o 6,3 procent.

Komunikat Związku Młodej Wsi

W związku z mającym się odbyć w dn. 19 i 20 czerwca br. w Warszawie Kongresem Centralnego Związku Młodej Wsi na terenie Wileńszczyzny są czynione we wszystkich ogniwach organizacyjnych energiczne przygotowania. W celu umożliwienia udziału jaknajliczniejszej gromadzie związkowców w Kongresie, Związek Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej uzyskał ulgowe bilety do Warszawy, tak że koszt przeiazdu z Wilna do Warszawy i z powrotem będzie wynosił od osoby tylko 11 zł. Każdy pragnący wziąć udział w Kongresie, winien zgłosić uczestnictwo do Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi w Wilnie, ul. Zygmuntowska 16 (telefon 10—25) na imię Kierownika Związku kol. Zygmunta Machowieckiego, przekazując jednocześnie należność za bilet. Po otrzymaniu zgłoszenia uczestnictwa i pieniędzy Związek natychmiast wysyła bilet z kartą uczestnictwa, na podstawie której uzvskuje się 75 proc. zniżkę kolejową na dojazd do Wilna z odległości w promieniu 150 km. (jedna czwarta biletu). Dnia 18 czerwca po południu wyruszy do Warszawv specjalny popularny pociag z uczestnikami Kongresu. Potrzeba jest conajmniej 400 osób dla uruchomienia tego pociągu. Z tego też wzgledu Związek Wojewódzki zwraca się do wszystkich członków o jak najbardziej masowe uczestnictwo, które pozwoli wszystkim biorącym udział w wycieczce poza udziałem w Kongresie na zwiedzenie Warszawy. Punktem zbornym wszystkich uczestników Kongresu będzie lokal Związku w Wilnie przy ul. Zygmuntowskiej 16.

Przyjazd uczestników do Wilna winien nastąpić najpóźniej dnia 18 czerwca br. do godz. 12. Każdy uczestnik winien z sobą zabrać: suchego prowiantu na 4 dni, kubek, łyżkę, nóż i ewentualnie koc.

Centralny Związek Młodej Wsi podczas pobytu w Warszawie będzie dostarczał uczestnikom Kongresu słodzoną herbatę (rano i wieczór) po 10 gr. za porcję i zupę na obiad po 20 gr. (pół litra). Zamówienia z należnością należy nadsyłać razem z gotówką na bilety. Pożądanym jest przybycie **w stroju ludowym, z braku takowego może być lniany nasz wileński** (niepożądane są natomiast berety i kapelusze, tylko w chustkach koloru białego i obuwiu na niskich obcasach).

Każdy delegat na Kongres winien posiadać legitymację członkowską i ewentualnie znaczek organizacyjny z lewej strony, gdyż zniżka kolejowa bez legitymacji jest nieważną. Również z sobą należy zabrać sztandar Koła i ściśle stosować się do instrukcji, którą dostarczy Zarząd Wojewódzki w Wilnie.

Ponadto dzięki staraniom Zarządu Wojewódzkiego zarządzeniem Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego nauczyciele szkół powszechnych pragnący wziąć udział w Kongresie, będą zwolnieni od zajęć przez swoje władze przełożone.

Przypisek Redakcji. Jak widać z tego komunikatu i kolej i Kuratorium i organizatorzy zrobili wszystko, aby Kongres się udał i był liczny. Obyż tylko miał fortunniejszych prelegentów niż na jednym z zebrań, o którym pisaliśmy w dniu 24 kwietnia br.. W komunikacie conajmniej dziwi nas to zdanie, które podkreśliliśmy. Czyżby organizatorzy Kongresu za strój ludowy uważali krakowski lub łowicki, a ten wileński był dla nich ostatecznością?

Z życia organizacji gospodyń wiejskich



Koło gospodyń wiejskich, pow. włodzimierskiego, podczas dorocznego zjazdu organizacyjnego we Włodzimierzu.

Zniżki kolejowe do Gdyni na „Tydzień Morza"

Z okazji „Tygodnia Morza" Liga Popierania Turystyki wraz z Ligą Morską i Kolonialną organizują zjazd do Gdyni w okresie od 24 czerwca do 1 lipca rb. Zniżka kolejowa, którą otrzymuje się na podstawie karty uczestnictwa L.P.T., wyniesie 50 proc. t. zn. podróż do Gdyni odbywa się za biletem normalnym, powrót zaś bezpłatnie. By uniknąć przepełnienia zarówno w pociągach jak i w samej Gdvni, wyjazdy oraz powroty uczestników zjazdu rozłożone będą na 3 terminy, uwidocznione w kartach uczestnictwa. W ten sposób maksymalny pobyt w Gdyni łącznie z przejazdami wyniesie 5 dni.

Karta uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki daje ponadto prawo wstępu na wszystkie uroczystości, związane z „Tygodniem Morza", m. in. na defiladę marynarki wojennej, zwiedzanie okrętów i urządzeń portowych, oraz defiladę wojska i organizacyj społecznych. Karty uczestnictwa wydają biura podróży i kioski „Ruchu" w całej Polsce.

Nieśwież

— BEZPŁATNA POMOC POŁOŻNICZA. Przy każdym ośrodku zdrowia w powiecie zorganizowano punkt bezpłatnej pomocy położniczej. Opieka nad niezamożnymi matkami podniesie stopę higieny położniczej i zmniejszy śmiertelność niemowląt.

Święciany

— WIOSENNE ŚWIĘTO MŁODZIEŻY W MIELEGIANACH. Dnia 13 czerwca rb. w m-ku Mielegianach, pow. święciańskiego, odbyło się „Wiosenne Święto Młodzieży szkolnej i pozaszkolnej".

Od rana gromadzi się w miejscowej szkole z terenu całej gminy młodzież szkolna. O godzinie 11 rano około 400 osób dziatwy szkolnej i 30 osób młodzieży z ZMW. w Giełutach udaje się pochodem przez miasteczko na nabożeństwo do kościoła parafialnego.

Po nabożeństwie, w obecności około 600 widzów, poszczególne zespoły występują na pięknie umajonym podwyższeniu na placu rynkowym. Każda pieśń, każda inscenizacja jest piękniejsza od poprzedniej. Moc różnobarwnych strojów różnych regionów Polski zachwyca widzów.

Z podwyższenia z ramienia miejscowego Komitetu Święta przemawia p. E. Warszewski kierownik szkoły. W imieniu władz szkolnych i powiatowej Komisji Oświatowej przemawia p. A. Zankiewicz — instruktor o. p. Na podwyższeniu zespoły szkolne idą w zawody o pierwszeństwo. Bezstronnie stwierdzić wypada, że na pierwsze miejsce wysunął się zespół szkoły powszechnej w Cejkiniach. Skromne, lecz gustowne i estetyczne stroje tego zespołu czy to w gimnastyce plastycznej, czy inscenizacjach „Prządki" i „Wesele kwiatów w lesie" — zachwyciły ogół publiczności. Opracowanie bardzo solidne i obliczone co do sekundy. Poza tym podkreślić należy zespół szkoły w Mielegianach, który dał piękne pieśni i taniec „Lawoncha", zespół szkoły w Wołnach — milutki mazur, zespół szkoły w Rubelnikach — efektowną gimnastykę plastyczną, zespół szkoły w Buckunach — taniec cygański. Koło Młodzieży Wiejskiej z Giełut w ilości 30 osób dało występ chóru, orkiestry i inscenizację. Nadmienić należy, że młodzież Koła jest narodowości litewskiej lecz myśli po polsku i układa sobie życie po polsku, czemu wyraz dała w swoich występach poprzez pieśń i inscenizację, to też zdobyła sobie wielkie uznanie u miejscowego społeczeństwa.

Motorem całego „Święta" był p. M. Lipiński nauczyciel w Mielegianach, który z wielką umiejętnością przeprowadził cały program „Święta". A. Z.

Ile jemy obcych warzyw

Według ogłoszonych danych Gł. Urz. Statystycznego, przywieźliśmy w r. ub. z zagranicy 10 q cebuli, wywieźliśmy 1.830 q wartości 28 tys. zł. Przywóz czosnku wyniósł w tym czasie 2,214 q wartości 155 tys. zł. Czosnek sprowadziliśmy z Jugosławii i Węgier; wywieźliśmy tego artykułu 7 q wartości 1 tys. zł. Kalafiorów świeżych przywieźliśmy 24 q wartości 2 tys. zł. wywieźliśmy 4 q. Pomidorów świeżych przywieźliśmy 3,485 q wartości 264 tys. zł. pomidory sprowadziliśmy z Holandii, wysp Kanadyjskich, Grecji, Bułgarii, Niemiec, Węgier, wywieźliśmy za granicę 109 q wartości 2 tys. zł.. Ogórków świeżych przywieziono do Polski 647 q wartości 27 tys. zł., wywieziono 80 q wartości 1 tys. zł. Kapusty świeżej sprowadziliśmy z zagranicy 2,252 q wartości 2 tys. zł., wywieźliśmy 3.643 q wartości 26 tys. zł. Sałatki świeżej przywieziono 1.554 q wartości 33 tys. zł. Wywóz tego artykułu prawie nie istniał. Jak widzimy, sprowadzamy z zagranicy znaczne ilości artykułów, które możemy produkować we własnym kraju. W ten sposób rolnictwo nasze narażone jest rok rocznie na olbrzymie straty.

Zbyt zapałek w Polsce

Według ostatnich obliczeń w kwietniu rb. sprzedano ogółem na terenie Polski 7.1 tys. skrzyń zapałek wobec 6.5 tys. skrzyń w miesiącu poprzednim. W woj. centralnych zbyt zapałek wynosił w kwietniu rb. 3.1 tys. skrzyń, w południowych 1.7 tys., w zachodnich 1.3 tys., oraz we wschodnich 1,0 tys. skrzyń.

Zlot harcerstwa w Wilnie

Zarząd okręgu wileńskiego Harcerstwa Polskiego, w związku z 25-leciem istnienia harcerstwa w Wilnie, organizuje w czasie od 24 czerwca do 7 lipca rb. jubileuszowy zlot harcerstwa wileńskiego pod Werkami. W zlocie weźmie udział około 1.500 młodzieży obojga płci. — Pragnąc zapewnić dobre warunki odżywiania młodzieży na zlocie, zarząd okręgu wileńskiego Zw. Harcerstwa zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o wyasygnowanie na ten cel jednorazowego zasiłku. Na wniosek prezydenta magistrat uchwalił przyznać harcerstwu wileńskiemu zł. 900 tytułem dotacji.

14 tys. osób w gminie turgielskiej narzeka na pocztę

Miasteczko Turgiele, gdzie się odbywają dwa razy w miesiącu znane w szerokim promieniu targi na konie i bydło, ośrodek gminy, liczącej 14 tysięcy mieszkańców położone jest, jak dobrze o tym wie każdy, w odległości trzydziestu kilku kilometrów od Wilna. W wieku radia i samolotów jest to odległość poprostu mikroskopijna. Gdyby u nas rozwój techniki stał na poziomie naprz. amerykańskim. Turgiele byłyby uważane za przedmieście Wilna, za miejscowość, której w projektach niedzielnych wycieczek za miasto nie należałoby brać pod uwagę, jako miejscowości zbyt bliskiej.

W obecnie obowiązujących warunkach Turgiele są położone daleko od Wilna. — A odległość tą od paru tygodni powiększyła, kto by się tego spodziewał, poczta, która niewątpliwie słusznie uchodzi za ostatni wyraz współczesności dzięki swemu pośpiechowi i precyzji działania.

Otóż do ubiegłego miesiąca mieszkańcy gminy turgielskiej otrzymywali listy i gazety wileńskie w dniu wysłania z Wilna ok. godz. 12-ej w Turgielach. Obecnie po zmianie rozkładu pociągów na linii Wilno—Lida, gazety te przychodzą na krótko przed 3-cią tak, że nie wszyscy mogą otrzymać je w tym samym dniu, bo poczta urzęduje tylko do godz. 3-ej. O wiele gorzej wychodzą na tej zmianie klienci agencji w Taboryszkach i w Onżadowie, do których dostarcza się pocztę co trzeci dzień z Turgiel. Gazety i listy do ciężnia obecnie tam stale najmniej z jednodniowym opóźnieniem. Przed tym zaś dwa razy w tygodniu gazety i listy przychodziły tego samego dnia.

Oczywiście taki stan rzeczy wywołał duże niezadowolenie. Na pocztę w gm. turgielskiej narzekają wszyscy. Urząd gminy wszczął starania, aby poczta przyśpieszyła dostawę przesyłek do Turgiel, lecz jak dotychczas starania te nie odniosły żadnego skutku. Podobno rozkład pociągów jest niewygodny, choć nie wykluczający możliwości przyśpieszenia transportu.

Należy przypuszczać, że zawsze ruchliwa i pełna inicjatywy poczta zadość uczyni prośbie gm. turgielskiej. Nie jest to tak zbyt trudne, bo dla korespondencji i gazet z Wilna można wykorzystać autobus, który przychodzi do Turgiel o godz. 9-ej z min. (w).

Piszą do nas...

Chciała jeszcze więcej

Zamożny rolnik ze wsi Dołkitany nawiązał stosunek miłosny ze swą służącą, — jakkolwiek ma młodą i ładną żonę, — i stosunek ten podtrzymywał nadal i po odejściu służącej, dojeżdżając mianowicie pod różnymi pretekstami do Połukni, łożąc na utrzymanie służącej i jej dziecka. Namawiana jednakże przez sąsiadki młoda matka skierowała sprawę do sądu o odszkodowanie i alimenty, które oczywiście sąd przysądził, po 30 zł. miesięcznie do pełnoletności dziecka, a także jednorazowo 700 złotych. Rozmiłowany p. B. bez żadnego oporu, odrazu dał książeczkę oszczędnościową i weksle na zabezpieczenie dalszych spłat. Sprawa, zdawałoby się była dla młodej matki i dziecka na dobrej drodze. Po powrocie jednakże z sądu, podmówiona przez sąsiadki, czy rodzinę, udała się do pokątnego obrońcy, p. S., który rzekomo poradził jej zniszczyć częściowo książeczkę oszczędnościową i naderwać weksel, porwać na sobie sukienkę, oraz podrapać twarz do krwi i zebrawszy strzępy książeczki, weksla i sukienki z podrapaną twarzą udać się niezwłocznie do sądu z opowieścią, że jakoby p. B. napadł na nią po drodze z sądu i usiłował odebrać książeczkę i weksel, a ponieważ świadków napadu nie będzie sąd bezwzględnie uwierzy w możliwość napadu p. B. nie tylko ukarze, lecz jeszcze więcej przysądzi dla niej.

Jak postanowiono, tak zrobiono. Posterunek policji niezwłocznie otrzymał polecenie zatrzymania p. B. i skutego w kajdanki odstawiono go do sądu. Trzeba jednakże trafu, że w trakcie omawiania przez rodzinę rady p. S., wypadkowo podsłuchała rozmowę jedna z sąsiadek na razie niezauważona. Wciągnięto więc i ją do spółki, obiecując w razie powodzenia tego wyczynu sukienkę i bluzkę. Sąsiadka ta na razie zgodziła się, lecz gdy dowiedziała się o aresztowaniu i skuciu w kajdanki p. B., ruszyło ją sumienie, że niewinny człowiek może ucierpieć. Zwierzyła się więc z tym innej sąsiadce, ta znowu policji i skutek był ten, że po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń p. B. został zwolniony, natomiast policja skierowała swą uwagę na młodą matkę i jej rodzinę, oraz na p. S. Tak się przy tym złożyło fatalnie, że dowodów rzeczowych nie zdążyli oni jeszcze zniszczyć. Powstanie więc nowa, charakterystyczna dla obecnych stosunków wiejskich, sprawa.

L.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

37

POWIEŚĆ

— Proszę mnie informować — rzekł Court, jakby nie słysząc tego ostrzeżenia — o wszelkich odkryciach. To przecież skandal, żebyście nie mogli znaleźć mego stryja. Żona odchodzi od zmysłów z niepokoju i trwogi. Może by doktór był łaskaw zajrzeć do niej w ciągu dnia. Straszliwie zdenerwowana. A! dzień dobry panu — zwrócił się do wchodzącego Ladda. — Brzydki bigos, co?

— Brzydki! — zgodził się architekt. — Dzień dobry, doktorze!

Court zniknął za drzwiami, a nowy gość, rozejrzawszy się bacznie po gabinecie, ukłonił mi się z daleka, mruknął sierżantowi „hallo" i usiadł na krześle, wskazanym przez doktora.

— Doktór mnie wezwał jeszcze raz?

Nikt by się nie domyślił, że ten człowiek był w ogromnym strachu. Ostatnie miesiące, poprzedzające zabójstwo doktora Harrigana, były dla niego bardzo ciężkie i ta szkaradna zbrodnia spadła nań jako cios kulminacyjny. Ale panował nad sobą wspaniale i tylko raz o mało się nie załamał.

— To, co zaszło w nocy — rzekł cicho dr. Kunce — zmusza nas do przeprowadzenia szczegółowych dochodzeń. Mamy z tym ogromną pracę.

— Rozumiem. Taka rzecz w szpitalu, w którym roi się od ludzi... Nie wyobrażam sobie, czy w ogóle tu coś można zrobić.

— Tak? — rzekł sierżant. — To się pan myli, bo to nie takie trudne, jakby się zdawało. Teren obławy zwęża się. Zaciągamy sieci.

— O! — zdziwił się grzecznie Ladd.

— Pan był wczoraj wieczorem z wizytą we wschodnim skrzydle, na drugim piętrze?

— Tak.

— U pani Harrigan?

— Tak.

— Przyjaźnił się pan z Harriganami?

— Owszem.

— Więc pan ich dobrze zna?

— Nie powiem. Buduję dla nich dom na Vestwood Height. Jestem architektem. Tak że musiałem się z nimi widywać.

— Czy pan był z doktorem Harriganem na przyjacielskiej stopie?

Zacięte usta młodego człowieka zacięły się jeszcze bardziej, oczy obrysowane równymi, wyblakłymi na słońcu brwiami, zwęziły, ale nie zmieniły wyrazu.

— Niebardzo. Panią naturalnie znam lepiej.

— Dlaczego „naturalnie"? — zapytał sierżant.

— Czy pan kiedy budował dom dla kobiety? — zapytał leniwie architekt. — W tych sprawach kobiety mają zawsze więcej do powiedzenia, niż ich mężowie. Ci zostawiają żonom wolną rękę. Ta rzecz — ciągnął obojętnie — umila nam architektom życie. Mogę zapalić, dobrze? A może nie można ze względu na chorych?

— Pan daruje, ale nie mam papierosów. O! ma pan swoje. Proszę, oto popielniczka.

Dr. Kunce mówił uprzejmym tonem. Pomimo to, Ladd spojrzał na niego ze zdziwieniem i schował papierosy z powrotem.

— To znaczy, że pan woli mieć do czynienia z kobietami? — zapytał sierżant, który widocznie lubił się zawsze upewnić, że dwa i dwa, jest cztery.

— Pan odniósł to wrażenie z moich słów?

— No, więc jak mam pana rozumieć?

— Tak — odparł z niechęcią architekt — że nikt przy zdrowych zmysłach nie marnowałby dobrowolnie dni młodości na opracowywanie setek planów jednego domu. Chociaż to są już setki domów. Rzadko się zdarza, żeby kapryśna pani pozostała przy pierwotnym planie.

— To kobiety są takie zmienne? — rzekł przenikliwie sierżant.

— Otóż to, sierżancie — potaknął zachęcająco Ladd. — One zmieniają decyzję a ja plany. Muszę to robić osobiście bo stan moich finansów nie pozwala mi na opłacanie kreślarzy. W budownictwie zastój. Cóż robić? Wygodne alibi.

— Właśnie idzie nam o alibi — wetknął swoje sierżant. — O której pan wyszedł wczoraj ze szpitala?

— Zaraz... Około wpół do dziesiątej ta młoda pielęgniarka, w fartuchu w białogranatowe paski, przyszła mi powiedzieć, że czas wychodzić. Ale jeszcze chwilę zostałem, chociaż nie zdaję sobie sprawy, jak długo.

— Wyszedłszy ze szpitala, dokąd się pan udał?

— Poszedłem na spacer — odrzekł szybko architekt.

— Spotkał się pan z kim znajomym?

— N—ie. Nie przypominam sobie.

— Gdzie pan mieszka?

— Na Westwood.

— W nowym pensjonacie?

— Tak.

— Więc ktoś widział pana wchodzącego?

— Mam wrażenie, że nie.

(D. c. n.)

KRONIKA

CZERWIEC 17 Czwartek

Dziś Jolanty, Innocentego
Jutro Marka i Marcelina

Wschód słońca — g. 2 m. 43
Zachód słońca — g. 7 m. 55

— **Przewidywany przebieg pogody wg. PIM'a** do wieczora dn. 17 bm. — Po przejściu burz i przelotnych deszczów pogoda o zachmurzeniu zmiennym.

Chłodniej.

Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Nałęcza (Jagiellońska 1); 2) S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); 3) Romeckiego i Zielańca (Wileńska 8); 4) Frumkinów) Niemiecka 23); 5) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Wzrosło zużycie wody.** W związku z panującymi upałami w Wilnie w sposób bardzo wydatny wzrosło zużycie wody. Podczas gdy normalnie w miesiącach zimowych zużycie wody sięgało około 8000 mtr. sześc., obecnie wzrosło do 11.000 mtr. sześc.

SPRAWY SZKOLNE

— **Egzamina do liceów.** W dniu 24 bm. odbędą się w Wilnie egzamina do liceów nowego typu.

— **Szkoła Powszechna Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa"** w Wilnie, Mickiewicza 13 przyjmuje zapisy dzieci wojskowych i cywilnych codziennie od godz. 11 do 13 do dnia 21 czerwca włącznie.

RÓŻNE

— **Dzieci wyznaczone na drugi turnus kolonii letniej w Leoniszkach, mają przyby**ć na dziedziniec magistratu w poniedziałek 21 bm. na godz. 10-tą, celem odbycia przeglądu przed wyjazdem na kolonię. Wyjazd nastąpi w dniach 22 i 23 bm. Zgłoszenie się na zbiórkę dzieci wyznaczonych na drugi turnus jest obowiązkowe. Trzeci turnus rozpocznie się przeglądem w dn. 25 lipca. rb.

— **Wycieczka kolarska do Prus Wschodnich.** PAZZM „Liga" organizuje wycieczkę kolarską do Prus Wschodnich

Wycieczka trwać będzie około 7 dni, przyczem koszt jej wyniesie łącznie z paszportami, wizami i utrzymaniem 35 zł.

Z wycieczki tej mogą korzystać studenci wyższych uczelni i tegoroczni absolwenci szkół średnich.

Przewidywane są ulgi indywidualne. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat P. A. Z. Z. M. „Liga", ul. Wielka 17—4. od g. 17—19.

Ponadto PAZZM „Liga" organizuje **wycieczkę kolejową do Królewca** w połowie lipca b. roku. Całkowity koszt — (przejazd paszport i utrzymanie) wyniesie zł. 55. — Szczegóły nastąpią. Informacyj udziela Sekretariat „Ligi".

— **Została otwarta weranda przy Cukierni B. Sztralla, ul. Mickiewicza, róg Tatarskiej.** Codziennie koncerty od g. 6 w.

— **Letni Obóz w Wilejce Pow.** organizuje Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich. Członkiem obozu może zostać każdy słuchacz USB, oraz młodzi artyści, plastycy, muzycy oraz inne osoby posiadające studia wyższe, a pracujące w ramach celów obozu.

Warunki dogodne. — Przewidziane są ulgi jak również możność zarobkowania w ramach obozu.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Akad. Koło RZW. USB., ul. Wileńska 33—2 (lokal Techników Polskich) w poniedz., środy i piątki — godz. 18—19.

NOWOGRÓDZKA

— **Kto otrzymał pożyczkę budowlaną.** Komisja Budowlana na posiedzeniu swym 15 bm. przyznała pożyczki następującym obywatelom miasta: — Burak Antoni 3000 zł., Zgromadzenie SS Nazaretanek 4000, Smolska Rozalia 6000, Mackiewicz Aleks. 2000, Leszczynowska Maria 2500, Mordu-chowicz Sonia 2000, Aleksandrowicz Kon. 4000, Mowszowicz Morduch 3000, Romanowicze 4000, Chorzępa Stan. 2000, Szarejko Cypr. 3500, Piątek Liba 3000, Mowszowicz Szloma 3000, Raczyński Serafim 3500, Mendelewicz Josel 2000, Wiszniewska Maria 2500 zł.

— **W sprawie ul. Farnej.** Ulica Farna została już zniwelowana i wyrównana, przystąpiono do brukowania. Chodzi tylko o przeniesienie obory wystającej na ulicę o jakie półtora metra. Właściciel p. Żodziewski, z którym w ogóle magistrat miał duży kłopot, zażądał za przeniesienie aż 500 zł. Suma ta jest zbyt wygórowana, wobec tego Zarząd Miejski postanowił przenieść budynek własnym kosztem.

— **GNIJĄ LASY.** Wskutek pamiętnej sadzi lodowej w zimie 1935—36 r. bardzo dużo drzew zostało uszkodzonych. Niektóre puściły nowe pędy i rosną dalej, bardziej jednak uszkodzone wyschły i zaczynają już gnić, grożąc zarażeniem całego drzewostanu. W wielu lasach, jak np. w Sienieżycach w ogóle nie usunięto jeszcze wszystkich połamanych gałęzi i sterczą sucho pnie drzew dotkniętych sadzią. Tymczasem z tegoż lasu wycięto ponad 20 ha najlepszego drzewostanu. Także i w Horodziłówce bardzo dużo drzew jest uszkodzonych, ale tutaj właściciel sam zabiega o zezwolenie na powycinanie wyschających drzew.

LIDZKA

— **W SPRAWIE ZELDOWICZA.** Jak się dowiadujemy usiłowanie przekupstwa ze strony Zeldowicza nie miało żadnego związku z urzędowaniem Komisji Poborowej lecz dotyczyło normalnego urzędowania lekarza powiatowego, od którego Zeldowicz żądał poświadczenia prawdy.

— **Władze Pow. Zw. Młodej Wsi.** Na odbytym w dniu 13 bm. Pow. Zjeździe Zw. Młodej Wsi w Lidzie zostały wybrane nowe władze Pow. Związku. Weszli: Najda Bolesław — prezes, Kozłowski Adam — wiceprezes, Kacieszczenko Jerzy — sekretarz, Łowkisówna Janina — skarbnik, członkowie zarządu: Białt Aleksander, Misiewiczówna Czesława, Karol Wincenty, Czerniak Józef, zastępcy: Płaszyński Ludwik i Kozakowa Maria. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani inż. Janikowski i Rozmysł Sergiusz.

Na zjazd Centralnego Zw. Ml. Wsi, jaki odbędzie się dnia 20 bm. w Warszawie z terenu pow. lidzkiego wyjedzie około 70 osób. W Warszawie odbędzie się również poświęcenie sztandaru Pow. Zw. Młodej Wsi. Rodzicami chrzestnymi sztandaru Zw. będą p. starościna Regina Miklaszewska i sen. Władysław Malski.

— **Z wycieczką do Liskowa.** W Lidzie powstał Powiatowy Komitet Organizacyjny Wycieczki do Liskowa, którego celem jest zorganizowanie jaknajliczniejszej wycieczki do Liskowa na Wystawę pracy i kultury wsi. Komitet zwrócił się do wszystkich organizacyj wiejskich na terenie powiatu, proponując tworzenie kom. gminnych wycieczki do Liskowa.

Pociąg popularny wycieczki wyrusza z Lidy 2 lipca br. a wraca 5 lipca. Koszt przejazdu pociągiem w obie strony wraz z noclegem na stomie w Liskowie, wynosi 17 zł. W wycieczce winni wziąć udział: działacze społeczni, członkowie Kółek Rolniczych, Kół Gosp. Wiejskich, Kas Stefczyka, Spółdzielni, Ochotniczych Straży Pożarnych i organizacyj młodzieżowych.

Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w wycieczce winni do dnia 18 bm. zapisać się w swojej gminie i wpłacić należność.

Uniwersalizm Wystawy Światowej



Pawilony, zbudowane na Międzynarodowej Wystawie Sztuki i Techniki w Paryżu, zdumiewają poprostu swoją uniwersalnością i przystosowaniem praktycznym do potrzeb i wygody zwiedzających. Mianowicie jeden z pawilonów, widoczny na naszym zdjęciu został zbudowany na wzór olbrzymiej chłodni, w której znajdują miły wypoczynek goście Wystawy podczas upalnych dni. Ten pawilon „zimna" położony nad brzegiem Sekwany, posiada wszelkie najbardziej nowoczesne urządzenia do wytwarzania niskich temperatur Pawilon ten będzie niewątpliwie cieszył się wielką popularnością.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach średnich

W dniu 16 bm. odbyły się w średnich szkołach Wilna uroczystości, związane z zakończeniem roku szkolnego. W godzinach rannych młodzież podążyła ze sztandarami i orkiestrami do kościołów na nabożeństwo i kazania. Po nabożeństwach w niektórych szkołach zebrano w aulach uczniów, którzy mają bardzo dobre postępy, i w obecności rodziców rozdano im świadectwa. Były okolicznościowe przemówienia i popisy kół muzycznych. Reszta uczniów otrzymała świadectwa w poszczególnych klasach. Na zakończenie wychowawcy poinformowali młodzież, jak ma się zachowywać w czasie wakacji.

Tegoż dnia poinformowano w szkołach, które dzieci zostały wyznaczone na kolonie wakacyjne, które prowadzone są w dwuch turnusach po 4 tygodnie, oddziel nie dla chłopców w Kazimierzowie i od dzielnie dla dziewcząt w Kukawce nad Wilią. Kwalifikowali lekarze, jednak w miarę wolnych miejsc przyjmowani są i zdrowi. Kolonie prowadzi Centrala Opiek Rodzicielskich. Wsparcia udziela Ubezpieczalnia i Urząd Woj., a pewną sumę opłaca uczeń, przyjęty na kolonię.

Kiermasz św. Piotra na Łukiszkach

Tegoroczny kiermasz św. Piotra i Pawła przeniesiony zostanie na rynek Łukiski i plac przeznaczony pod trawniki przy ul. i Baterii na wybrzeżu Wilii.

Zarządzenie powyższe wydał Magistrat z uwagi na to, iż rynek Łukiski, jako plac zaopatrzony w wodę i ustępy publiczne, bardziej się na ten cel nadaje, niż mały placyk przed kościołem św. Piotra i Pawła.

Rewizja w konsystorzu ewangelicko-reform.

Jak się dowiadujemy z polecenia władz sądowo-prokuratorskich przeprowadzona została rewizja w konsystorzu ewangelicko-reformowanym. Szczegóły ze względu na śledztwo trzymane są w tajemnicy. (c).

Sprawa restauracji figur na Katedrze

Dziś 17 bm. ma się odbyć posiedzenie Komisji Artystycznej Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej. Na posiedzeniu tym Komisja ma się zastanawiać nad sposobem prac przy rozpoczęciej już restauracji figur na Bazylice Katedralnej.

Zniżki kolejowe na kongres Mariański

Władze kolejowe przyznały 50-procentowe zniżki indywidualne dla uczestników Kongresu Mariańskiego w Wilnie, który odbędzie się w związku z 10-letnim jubileuszem Koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w pierwszych dniach lipca rb.

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Wypełniona luka

Wczoraj wieczorem nastąpiło uroczyste otwarcie dawno zapowiedzianego ogródka przy cukierni Sztralla (Mickiewicza 14).

Inicjatywę p. Sztrallowej stali bywalcy tej popularnej w Wilnie cukierni powitają niewątpliwie z całym uznaniem — wypełnia ona bowiem lukę, która tak dotkliwie dawała się we znaki wszystkim tym, którzy spragnieni byli miłego, zacisznego zakątka. Takim niewątpliwie jest nowootwarty ogródek.

Prezentuje się on bardzo estetycznie. Pięknie wygląda nowowybudowana weranda i ładna fontanna. Całość tworzy wrażenie miłe i sympatyczne. Wszystko wskazuje na to, że ogródek będzie miał zapewnione powodzenie. (es).

RADIO

CZWARTEK, dnia 17 czerwca 1937 r.

6.15 — Pieśń poranna; 6.18 Gimnastyka. 6.38 — Muzyka (płyty); 7.00 — Dziennik poranny; 7.10 — Muzyka (płyty); 7.15— Audycja dla poborowych; 7.35 — Muzyka (płyty); 8,00 Aud. dla szkół; 8,10 Przerwa; 11.30 Od poranku do wieczora — poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 — Jak budować na wsi — pog. inż. Adama Bałabuszyńskiego; 12.25 — Polska muzyka popularna w wyk. ork. dętej KPW; 13.00 — Koncert orkiestry Wileńskiego Klubu Muzycznego pod dyr. Władysł. Szczepańskiego; 13.55 Muzyka rozrywkowa; 14.05 — Przerwa; — 15.00 — Dzieci ze szkoły powszechnej w Maciasach przed mikrofonem; 15.10 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.15 — Zemsta błazna — dokończ. opow. Z. Kossak - Szczuckiej; 15.25 — Wileńsk. poradnik sportowy; 15.30 — Zespół mandolinistów szk. powszechnej w Trokach pod dyr. Józefa Kotera. 13.45 — Wiadomości gospodarcze; 16.00 — Czterdzieści z kreskami —opowiadanie W Borudzkiej dla dzieci starszych; 16.15 Koncert kameralny; 16.45 — Gdy kwitną i dojrzewają zboża — gawęda; 17.00 koncert solistów; 17.50 — Poradnik sportowy; 18.00 — Chwilka litewska w języku litewskim; 18.10 — Żagle na Wileńszczyźnie — pog. Bohdana Macklewicza; 18.20 — Gershwin — Amerykanie w Paryżu; 18.40 — Program na piątek; 18.45 — Wileńskie wiadomości sportowe; 18.50 — Pogadanka aktualna; 19.00 — Pociąg zbłąkany — słuch. w. W. Zechentera; 19.30 — Łowiectwo polskie na Międzynarodowej Wystawie w Berlinie— pog. J. Dylewskiego; 19.40 — Pogadanka aktualna; 19.50 — Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. Polsk. Radia pod dyr. M. Mierzejewskiego; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20.55 — Wiadomości rolnicze; 21.05 — Muzyka taneczna w wyk. zespołu P. Rynasa; 21.45 — Ta trzecia — humoreska H. Sienkiewicza; 22.00 — Pieśni E. Griega w wyk. Nancy Naess; 22.20 — E. Grieg — Sonata G-dur op. 13 na skrzypce i fort.; 22.50 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00 — 23.30 — Tańczymy w przerwie ok. 23.10 „Fraszki na dobranoc".

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Dzisiaj w czwartek i jutro w piątek** wieczorem (godz. 8,15) na przedstawieniach po cenach zniżonych dane będzie powtórzenie komedii-farsy „PANI PREZESOWA".

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś w czwartek wiecz. (godz. 8,15) na przedstawieniu po cenach zniżonych występuje z nową premierą sezonu, wybitnie interesującą współczesną sztuką S. Garricksa — „KOBIETA, KTÓRA ZABIŁA". W nowej premierze rozpocznie cykl występów czołowa siła zespołu Teatru Polskiego w Warszawie JANINA PIASKOWSKA — w popisowej roli tytułowej. Dalszą obsadę tworzą pp.: Ścibo rowa, Haldamowicz-Grabiańska, Puchniewska Czapliński. Detkowski. Ścibor. Stasiewski Reżyseria Wiskinda, dekoracje W. Makojnika.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ostatnie przedstawienie op. Baron Cygański.** Dziś „Baron Cygański" operetka Johanna Straussa o czarujących melodiach, z K. Dembowskim w roli tytułowej. M. Nochowiczówną, B. Halmirską, B. Folańskim, K. Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych, oraz M. Martówną i J. Ciesielskim na czele zespołu baletowego przy wzmocnionym, doskonale brzmiącym chórze, który jest specjalnie oklaskiwany. Ceny letnie.

— **Jutrzejsza premiera op. „Ptasznik z Tyrolu".** W piątek publiczność będzie miała możność usłyszenia drugiej klasycznej operetki, którą krytyka zalicza do najbardziej wartościowych, a mianowicie „Ptasznik z Tyrolu" Zellera w takiej samej starannej obsadzie ról z Kazimierzem Dembowskim w roli tytułowej. Baletmistrz I. Ciesielski przygotowuje efektowne balety, zaś reż. B Folański nową inscenizację

Zasadnicza zmiana charakteru przedstawień operetkowych do angażowania wartościowych sił, jak również obniżenie cen biletowych niezmiernie dodatnio wpłynęły na frekwencję publiczności.

— **Recital Ady Sari.** Na dzień 6 lipca w teatrze „Lutnia" jest wyznaczony recital znakomitej śpiewaczki koloraturowej Ady Sari. Wszystkie dotychczasowe koncerty tej fenomenalnej śpiewaczki w Wilnie cieszyły się nadzwyczajnym powodzeniem.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Podczas kąpieli w pobliżu brzegu antokolskiego utonął chłopak nieznanego nazwiska. Zaalarmowany posterunek rzeczny wszczął natychmiastowe poszukiwanie.

Ustalono, że tragicznie zmarłym jest 12-letni Tadeusz Wilkiewicz (Pańska 7). Zwłoki wydobyto w pobliżu ul. Tartaki.

—:—

Policja zatrzymała trzech oszustów, uprawiających niedozwolone gry hazardowe przy pomocy t. zw. stolików przenośnych.

Równocześnie postanowiono zdwoić czujność policyjną na rynkach i koło Hali Miejskiej, gdzie zazwyczaj są ogrywani przez różnych oszustów włościanie. (c).

—:—

Na szosie Wilno — Lida skutkiem zepsucia się kierownicy wywrócił się do rowu samochód ciężarowy, naładowany wieprzami. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, zarówno szofer jak i agent wyszli z opresji bez szwanku.

—:—

Przy zbiegu ulic Nowogródzkiej i Piłsudskiego zderzyły się dwie dorożki konne. Na szczęście obeszło się bez wypadków.

Na ul. Kalwaryjskiej wóz ciężarowy zderzył się z motocyklem. Wypadków z ludźmi nie było. Samochód ciężarowy najechał na cyklistę Mikołajewicza (Kolejny), który nieprzepisową stroną ulicy Beliny zdążał w kierunku miasta. Cyklista odniósł nieznaczne pokaleczenia rąk i głowy. (c).

—:—

Przed kilku dniami z domu rodzicielskiego zbiegł 14-letni Paweł Kurcian z Dereczyna. Młodociany zbieg zabrał ojcu 160 zł. i usiłował dostać się do Gdyni. W drodze chłopca okradziono, zaś listy gończe ścigające Kurciana dosięgły go koło Białegostoku.

7-miesięczna Jadwiga Lebiedzińska (Wiłkomierska 49) zasypała sobie oczy rozproszkowanym lekarstwem, na skutek czego doznała ona ciężkiego poparzenia oczu i została przewieziona do kliniki św. Józefa.

—:—

Został aresztowany znany przemytnik Zelik Szyrwo z Łyntup. Szyrwo w swoim czasie został skazany na karę więzienia oraz 46 tysięcy zł. grzywny za uprawianie przemytu.

Obecnie wyrok uprawomocnił się i Szyrwo osiadł za kratkami. (c).

Zamach samobójczy w hotelu „Italia"

Wczoraj w godzinach wieczornych, zamieszkała w hotelu „Italia" p. Lucja Wagnerowa uległa ciężkiemu zatruciu nieznanymi bliżej alkoholoidami. Po przybyciu lekarza stwierdzono, że desperatka próbowała jednocześnie przeciąć sobie arterie na rękach. Desperatkę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba. (c).

Kradzież w Nowej Wilejce

Wczoraj w godzinach porannych policja powiatowa została powiadomiona o większej kradzieży dokonanej w Nowej Wilejce.

Złodzieje, którzy przybyli przypuszczalnie z Wilna, przy pomocy włamania przedostali się do mieszkania miejscowego kupca D. Taborskiego i skradli rozmaitych rzeczy, w tym jedno drogie futro, ogólnej wartości ponad 2.500 zł. (c).

6-letnia dziewczynka pod motocyklem

Aron Solecznik (Połocka 26) zameldował, że w dniu 15 bm., o godz. 18 przed domem na ul. Połockiej 26 motocykl potrącił jego 6-letnią córkę, Rochę, która padając na bruk złamała sobie prawy obojczyk. Motocyklem jechał Zenon Wisłowski (Tunelowa 22). Dziecko opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Stopień radiofonizacji poszczególnych Ziem Rzeczypospolitej

Co pewien czas publikowane są cyfry obrazujące wzrost liczby radioabonentów w całym kraju. Dane te mają jednak przeważnie charakter ogólny, bez podziału na posiadaczy aparatów lampowych i detektorowych, jak również bez wykazania jak w poszczególnych dzielnicach Polski przedstawia się stopień radiofonizacji.

Obecnie przeprowadzono dokładną specyfikację w tym kierunku, pozwalającą na wyłowienie pewnych grup abonentów we wszystkich dzielnicach kraju. Dane te, z uwagi na niemałą pracę przy ich zestawianiu, nie mogą być oczywiście zaktualizowane całkowicie i dotyczą okresu mniej więcej z przed 4-ch miesięcy. Zestawione są one mianowicie według stanu abonentów na dzień 1 lutego rb., który wynosił 711.646. Od tego czasu cyfra ta znacznie wzrosła i obecnie zbliża się już do 800.000, co stawia Polskę, pod względem przyrostu abonentów na czołowym miejscu w Europie.

Jednakże, stosunek detektorowiczów do lampowiczów, choć zmienił się w cyfrach absolutnych, mimo to pozostał niemal ten sam, co w dniu 1.II rb. Dlatego też dane te mogą być wartościowe i obecnie.

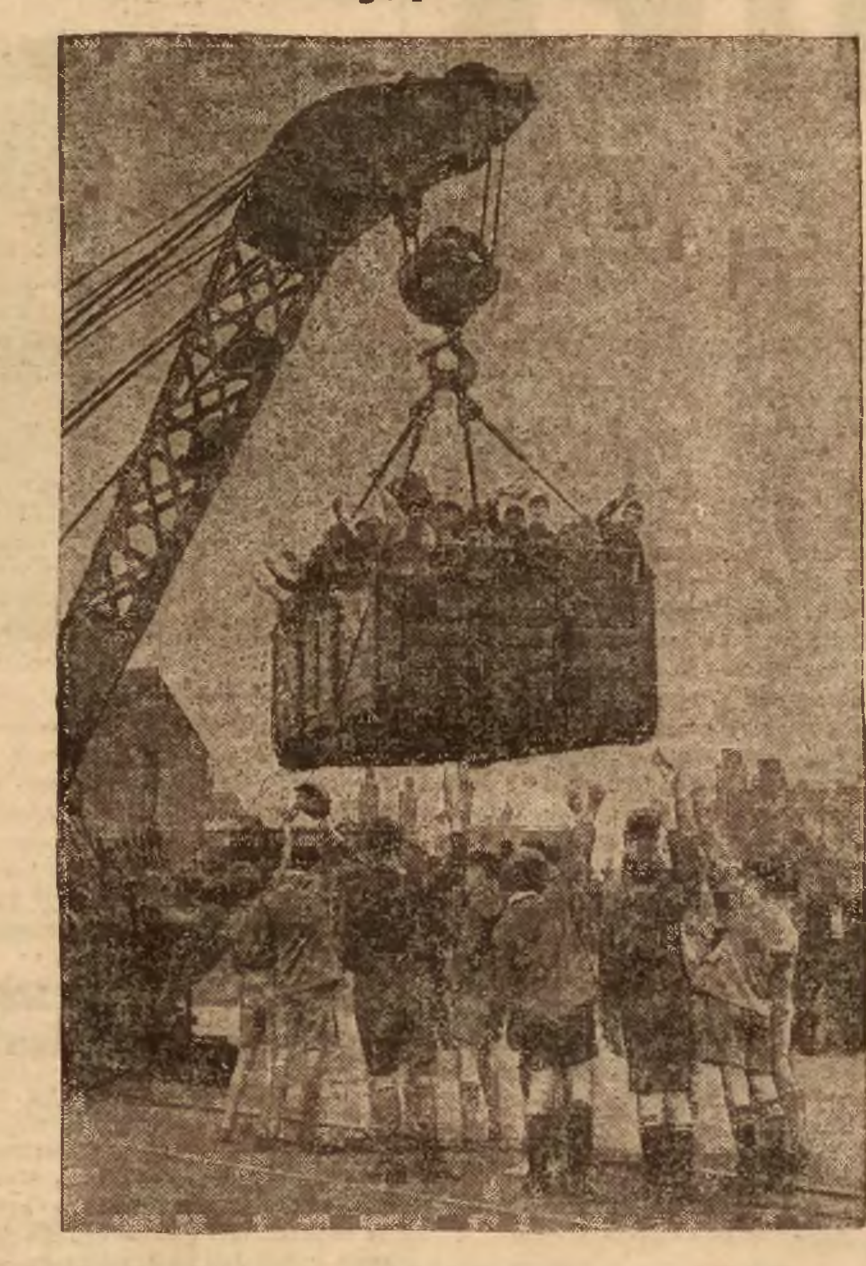
Na terenie całej Polski istniało w dniu 1 II rb. — 243.888 posiadaczy detektorów, czyli 8 proc. i 467.760 posiadaczy odbiorników lampowych, czyli 14 proc.

Najsilniej zradiofonizowanym województwem jest Warszawa—Miasto, która ma 98.853 abonentów na 1.178.900 mieszkańców, stopień nasycenia więc wynosi 83 proc. Na dalszym miejscu stoi województwo śląskie: 78.080 abonentów na 1.2?3.400 mieszkańców, czyli 60 proc. i pomorskie: 38.145 abonentów na 1.086.300 ludności, czyli 35 procent.

Najsłabiej zradiofonizowaną dzielnicą Polski jest województwo tarnopolskie, gdzie stopień nasycenia wynosi zaledwie 6 proc. (10.148 abonentów na 1.604.000 mieszkańców).

Niezwykle charakterystyczne jest również porównanie stopnia nasycenia aparatami detektorowymi, które wykazuje iż detektor na Kresach Wschodnich jest znacznie mniej popularny niż na Ziemiach Zachodnich. Spowodowane jest to z jednej strony trudnymi warunkami ekonomicznymi, w jakich żyje wieś kresowa, dla której nieraz kilkunastozłotowy wydatek na detektor staje się zbyt wysoki — oraz fakt, że istniejące dotychczas rozgłośnie w Wilnie i we Lwowie nie są w stanie objąć zasięgiem detektorowym olbrzymich połaci Ziem Wschodnich. Jeśli chodzi o ten ostatni wzgląd, to duża zmiana na lepsze nastąpi po wybudowaniu nowych rozgłośni: w Baranowiczach i na Wołyniu, z których każda będzie posiadać 50 kw w antenie. Wówczas na Ziemiach Wschodnich wszędzie będzie można odbierać program rozgłośni polskich na detektor.

Dźwigi, jako karusela



Podczas poświęcenia jednej z nowowybudowanych stacyj kolejowych w Anglii, młodzież angielska z dźwigów towarowych urządziła sobie karuzelę.

3 półkolonie dla dzieci

Jak się dowiadujemy, w końcu bieżącego tygodnia Towarzystwo „Caritas“ zamierza uruchomić 3 półkolonie letnie dla 500 dzieci biednych rodziców. Kolonie odbywać się będą w Zakrecie, Burbiszkach i parku Montwiłłowskim przy ul. Witebskiej.

Wiadomości radiowe

CO ROBIĆ ABY WZIĄĆ UDZIAŁ W WIELKIM LETNIM KONKURSIE POLSKIEGO RADIA.

Wśród radiosłuchaczy całej Polski wielkie zainteresowanie wzbudził Letni Konkurs Polskiego Radia, który umożliwia zdobycie jednej z 500 nagród, m. in. zaś luksusowego samochodu.

Wobec licznych zapytań, co należy zrobić aby wziąć udział w konkursie i wziąć jedną z nagród, wyjaśniamy, że konkurs jest bardzo prosty i dzięki temu dostępny dla wszystkich. Polskie Radio nadawać będzie specjalne audycje konkursowe, których należy słuchać.

Wystarczy wysłuchanie jednej z cyklu tych audycyj, choćby najbliższej, która odbędzie się dnia 29 czerwca o godz. 20.30. W czasie audycji usłyszymy czterech śpiewaków: Mieczysława Fogga, Maurycego Janowskiego, Janusza Popławskiego i Stefana Witasa. Po wysłuchaniu audycji należy napisać do Polskiego Radia, w liście zaś ułożyć tabelkę nazwisk w-g popularności śpiewaków, t. zn. na pierwszym miejscu umieścić śpiewaka, o którym sądzimy, że jest najbardziej popularny, na drugim mniej popularnego i t. d., aż do czwartego miejsca.

Konkurs dostępny jest dla każdego, kto jest bez przerwy abonentem radia w czerwcu, lipcu i sierpniu br.

Nagrody przyznane zostaną tym uczestnikom konkursu, którzy ułożą listę śpiewaków, zgodną z opinią większości.

„Z WIEDNIA PRZEZ ŚWIAT“ Radiowy koncert rozrywkowy.

W sezonie letnim Polskie Radio nadaje głównie muzykę lekką, rozrywkową, łatwo zrozumiałą i pogodną. Koncerty Orkiestry Symfonicznej P. R. które zazwyczaj w zimie przynoszą muzykę poważną, teraz stoją również pod znakiem rozrywki. Koncert czwartkowy dn. 17 bm. o godz. 20 pod dyr. M. Mierzejewskiego obejmie utwory melodyjne, powszechnie lubiane, jak np. potpourri pt. „Z Wiednia przez świat“ znanego kompozytora lekkiej muzyki wiedeńskiej — Hruby'ego. Fantazję z operetki „Księżniczka Czardasza“ Kalmana itp.

„GDY KWITNĄ I DOJRZEWAJĄ ZBOŻA“ Gawęda radiowa.

W okresie letnich wyjazdów i wycieczek pamiętać musimy o wielu niebezpieczeństwach, które grożą w tym okresie zdrowiu ludzi lekkomyślnie i nieostrożnie korzystających z dobrodziejstw słońca, wody itd. Polskie Radio zamierza więc nadać w ciągu lata kilka pogadanek, których celem będzie omówienie tych niebezpieczeństw, których z łatwością można uniknąć, gdy się o nich wie i gdy się stosuje do pewnych przepisów i wskazówek higieny. Pierwsza pogadanka tego cyklu omówi niebezpieczeństwo okresu kwitnienia i dojrzewania zbóż. Dnia 17 bm. o godz. 16.45 Rozgłośnia Poznańska nada gawędę dr. Tadeusza Pawlikowskiego pt. „Gdy kwitną i dojrzewają zboża“.

Wilnian nie powinno zabraknąć na Kongresie w Poznaniu

Pod protektoratem i osobistym przewodnictwem J. E. ks. arcybiskupa-metropolity wileńskiego zamierzony jest wyjazd wilnian popularnym pociągiem do Poznania na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla.

Nie wiele już czasu dzieli od terminu wyjazdu projektowanego pociągu — (27 bm. po południu) a potrzebnego kontyngentu jeszcze nie ma. Należy skorzystać z rzadkiej okazji i pośpieszyć z zapisem. Bilet w obie strony kosztuje tylko 16 zł. 90 gr. Zapisy przyjmuje oraz informacyj udziela Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie, ul. Zamkowa nr. 6 tel. 7-83 w dnie powszednie od g. 9 do 15 do dnia 21 bm., poza Wilnem zaś kancelarie parafialne.

Od Administracji

1) Przy wypełnianu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto“.



Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Cedula z dnia 16 czerwca 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	26—	26.50
„ II „ 670 „	25.50	26.—
Pszenica I „ 730 „	31,—	31.50
„ II „ 710 „	30 —	30 50
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	—	—
„ III „ 620,5 „ (past.)	20 75	21.75
Owies I „ 468 „	24 —	24.50
„ II „ 445 „	24.50	23.—
Gryka „ 610 „	27 50	28.—
Mąka pszen. gat. I 0—65%	43.25	43.50
„ „ „ II 65—70%	32 25	32.75
„ „ „ II A 65—75%	29.75	30.75
„ „ „ III 70—75%	24.25	24.75
„ „ razowa do 95%	—	—
„ „ pastewna	—	—
„ żytnia gat. I do 70%	—	33.50
„ „ (typ w.) do 8 %	—	31.—
„ „ razowa do 95%	—	28 —
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	16.—	16.50
„ żytnie przem stand.	15.50	15.75
Peluszka	—	—
Wyka	—	—
Łubin niebieski	16.—	16.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	—	—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Miory b. SPK	—	—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	2000.—	2080.—
Kądziel Horodzielska b. I sk. 216.50	—	—
Targaniec mocz. asort. 70/30	—	—

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz